

Głos Pomorza

Dziennik Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej

Rok XXXII Nr 236 (9744)

KOSZALIN, SŁUPSK. Czwartek, 6 X 1983 r.

Cena 5 zł

3 2 1

Rejestracja dwóch nowych federacji związkowych

Sąd Wojewódzki w Warszawie zarejestrował dwie nowe federacje związków zawodowych: Federację Zakładowych Organizacji Związkowych Pracowników Przemysłu Metalowego i Elektromaszynowego oraz Federację Niezależnych Samorządnych Związków Zawodowych Pracowników Budownictwa. Pierwsza z tych federacji skupia ponad 300 organizacji związkowych z 45 województw. W budownictwie zarejestrowanych jest obecnie ponad 940 związków zawodowych, 609 spośród nich utworzyło federację, a do zrzeszonych w niej związków należy ok. 200 tys. osób. (PAP)

W przemyśle Pomorza Środkowego

Lęborski „Zremb”: Nowe inicjatywy rozbrojeniowe ZSRR

(Inf. wł.) Ponad 500-osobowa załoga Fabryki Maszyn „Zremb” w Lęborku, specjalizująca się w produkcji urządzeń technicznych dla budownictwa, gospodarki komunalnej, a także dla rolnictwa, z gwarancją zrealizowała zadania planu sprzedaży swoich wyrobów w trzech kwartałach br. Budownictwo, gospodarka komunalna oraz spółki z nimi związane, otrzymują z lęborskiego „Zrembu” gątarzy do rur, zbiorniki na cement oraz agregaty do obni-

nia poziomu wód gruntowych, natomiast rolnictwo — sortowniki do ziemniaków. Produkcję sortowniców wprowadzono w ub. roku wychodząc naprzeciw zapotrzebowaniu rolnictwa. Do dziś wykonano 800 sortowniców. Lęborski sortownik zajął II miejsce (pierwszego nie przyznano) w konkursie pn. „Szukamy najlepszych ofert producentów sprzętu rolniczego”,

(dokończenie na str. 2)

Wystąpienie O. Trojanowskiego w ONZ

Nowe inicjatywy rozbrojeniowe ZSRR

Nowy Jork. (PAP). We wtorek, w toczącej się w Nowym Jorku debacie generalnej XXXVIII sesji Zgromadzenia Ogólnego Narodów Zjednoczonych wystąpił z-ca przewodniczącego delegacji radzieckiej, stały przedstawiciel ZSRR w ONZ, ambasador Oleg Trojanowski. W wystąpieniu Oleg Trojanowski stwierdził, iż fatalne skutki nie ominęłyby żadnego państwa, jakie wywołałaby wojna nuklearna, nie mają w sobie nic z

fantastyki, pożoga takiej wojny nie ominęłyby żadnego państwa, żadnego narodu. Fakt ten jednoznacznie, nie mają w sobie nic z

(dokończenie na str. 2)

Na świecie

Partia Pracy przeciwna broni nuklearnej

Delegaci zebrani na odbywającym się w Brighton w Wielkiej Brytanii zjeździe brytyjskiej Partii Pracy (Labour Party) opowiedzieli się wczoraj za usunięciem z ziemi i wód brytyjskich wszelkiej broni nuklearnej. Opowiedzieli się za „odrzuceniem wszelkich nowych broni i baz jądrowych” i za „bezwzględnie zlikwidowaniem wszelkiej broni i baz jądrowych na ziemi i w wodach brytyjskich, w tym rakiet „Polaris”.

Podróż H. Kohla na Bliski Wschód

Kancelerz Republiki Federalnej Niemiec, Helmut Kohl, udał się wczoraj w tygodniową podróż na Bliski Wschód. Odwiedzi Jordanię, Egipt i Arabię Saudyjską. Celem tej podróży jest umocnienie przyjaźni zachodnio-niemiecko-arabskiej i zwiększenie szans na pokój w rejonie bliskowschodnim. W Arabii Saudyjskiej kanclerz przeprowadzi między innymi sondaż na temat możliwości zakupienia przez ten kraj zachodnio-niemieckich czołgów typu „Leopard-2”.

W kraju

Spółdzielcy inwalidzi zakończyli obrady

Wczoraj w Warszawie dobiegły końca trzydniowe obrady I Zjazdu Delegatów Centralnego Związku Spółdzielni Inwalidów. Uchwalono nowy regulamin Rady Centralnego Związku oraz wybrano jej przewodniczącego na obecną kadencję. Porządek obrad obejmował także zatwierdzenie ramowej struktury CZSI, oraz podjęcie uchwały końcowej w sprawie realizacji programu do roku 1985 oraz kierunków rozwoju na lata następne.

70-lecie urodzin prof. J. Szczepańskiego

W Wydziale Nauk Społecznych PAN odbyło się spotkanie z okazji 70 rocznicy urodzin prof. Jana Szczepańskiego — światowej sławy uczonego, jednego z najwybitniejszych socjologów i filozofów współczesnych. Życzenia w imieniu władz akademickich oraz grona współpracowników i przyjaciół złożył jubilatowi sekretarz wydziału I PAN — prof. Władysław Markiewicz. W spotkaniu uczestniczył wicepremier Mieczysław Rakowski.

W regionie

Wspólne obrady WKR PZPR i ZSL

Słupsk. Wczoraj odbyło się wspólne posiedzenie prezydium wojewódzkiej komisji rewizyjnej PZPR i ZSL w Słupsku. Oceniono realizację zadań wynikających z uchwały XI Plenum KC PZPR i NK ZSL oraz decyzji plenum KW PZPR i WK ZSL z września 1982 roku. (jard)

Posiedzenie Rady Programowej

Koszalin. Wczoraj odbyło się posiedzenie Rady Programowej „Głosu Pomorza”. Tematem posiedzenia było omówienie założenia ideowo-programowych gazety na najbliższy okres, a także zmian organizacyjnych w pracy zespołu redakcyjnego. Oceniono również przebieg i treść spotkań informacyjno-sondazowych członków Rady Programowej z czytelnikami w organizacjach partyjnych i środowiskach społeczno-zawodowych woj. koszalińskiego i słupskiego. Wnioski i uwagi z tych spotkań, stwierdzono w dyskusji, mogą zespołowi redakcyjnemu „Głosu Pomorza” w doskonaleniu treści gazety. (wn)

Polska a zagranica

Wywiad Mieczysława F. Rakowskiego

Polska Agencja Prasowa zwróciła się do wiceprezesa Rady Ministrów, Mieczysława F. Rakowskiego z prośbą o udzielenie odpowiedzi na szereg pytań związanych z aktualną sytuacją międzynarodową, która kształtuje się pod przemożnym wpływem amerykańskich dążeń do naruszenia równowagi sił, jaka od lat określa stosunki pomiędzy światem kapitalistycznym i socjalistycznym.

WICEPREMIER MIECZYSLAW F. RAKOWSKI: Nie ulega wątpliwości, że w minionych trzech latach większość społeczeństwa polskiego koncentrowała swą uwagę przede wszystkim na sprawach wewnętrznych. Niektórym obserwatorom naszego życia politycznego fakt ten posłużył na-

wet do wygłaszania opinii o nas jako o zbiorowości zapatrzonej we „własny peppek”. Pojawiały się także głosy oskarżające nas — znowu mam na myśli narodową zbiorowość — o „polonocentryzm”. Nie są to za pewne oceny całkowicie bezpodstawne. Co się jednak tyczy

rzędu Polski Ludowej, to ani przez chwilę nie tracił on z pola widzenia problemów polityki międzynarodowej, swoich sojuszników i powinności w ramach Układu Warszawskiego, jak i swoich obowiązków wobec idei najwznioślejszej, to znaczy zachowania pokoju światowego i europejskiego. Przypomnę, że wprowadzenie stanu wojennego przeciwko także zamierzona i za planowaną próbę przekształcenia

(dokończenie na str. 2)

Tajemnicza choroba w Indiach

Delhi (PAP). W północnej części Indii wybuchła epidemia tajemniczej choroby. W ciągu ostatnich tygodni zmarło ok. 250 osób. Lekarze wstrzymują się od wydania diagnozy.

Obserwatorzy w Delhi zwracają uwagę, że według doniesień prasowych, amerykańscy specjaliści wojskowi prowadzą w Lahore w Pakistanie zakrojone na szerszą skalę eksperymenty z bronią bakteriologiczną, wykorzystując do nich komary roznoszące różne choroby.

Samochodem z prędkością ponad 1 tys. km/godz.

Waszyngton (PAP). Brytyjski kierowca wysiłkowy i przemysłowiec, 37-letni Richard Noble, który dla spełnienia swych marzeń przegrywał z pracy zawodowej, pobił rekord świata w prędkości jazdy samochodem. Próba odbyła się na dnie suchego jeziora na pustyni Black Rock w pobliżu Gerlach w stanie Nevada.

Zgodnie z przepisami Międzynarodowej Federacji Samochodowej, w dwóch przejazdach w odstępie godzinny na odcinku jednej mili osiągnął on przeciętną prędkość 1018,25 km/godz.

Poprzedni rekord ustanowiony 23 października 1970 przez Amerykanina Gary'ego Gabelicha samochodem rakieta „Blue flame” („Błękitny płomień”) wyniósł 1001,452 km/godz.



Zakład obuwniczy w Darlewie produkuje cholewki do butów dla zakładu „Alko” w Słupsku. Jego roczne zdolności produkcyjne, to prawie 1 mln par cholewek. (pat)

Na zdjęciu: w hali produkcyjnej darlewskiej „Alki”.

Fot. J. Patan

Parlamentarzyści z Mongolii w Polsce

Wczoraj rozpoczęła wizytę w Polsce delegacja Wielkiego Churułu Ludowego Mongolskiej Republiki Ludowej. Delegacji przewodniczył zastępca członka Biura Politycznego KC MPLR, zastępca przewodniczącego mongolskiego parlamentu Niarnym Zagwaral. Goście złoży-

li wieniec na Grobie Nieznanego Żołnierza. W Sejmie gości przyjął marszałek Stanisław Gucwa. Następnie odbyło się spotkanie grupy posłów z członkami mongolskiej delegacji.

(PAP)

Światowa konferencja w Warszawie

Spółdzielczość pracy we współczesnym świecie

W Warszawie rozpoczęła się 5 bm. II Światowa Konferencja Spółdzielczości Pracy. Jej organizatorem jest największa po ONZ organizacja międzynarodowa, zrzeszająca około 360 mln ludzi — Międzynarodowy Związek Spółdzielczy oraz jeden z jego organów — Komitet Spół-

dzielczości Pracy i Rzemiosła „CICOPA”.

Przewodniczący tego komitetu — Bruno Catalan otwierając obrady stwierdził m. in., że powierzenie roli gospodarza konferencji Centralnemu Związkowi Spółdzielczości Pracy i jej zorganizowanie w Polsce jest wyra-

zem uznania dla ruchu spółdzielczego w naszym kraju, jego obecnego i historycznego dorobku. Nawiązał do tego również w swym wystąpieniu inauguracyjnym przewodniczący Międzynarodowego Związku Spółdzielczego — Roger Kerinec. Podkreślił, że spółdzielczość w Polsce cieszy się od dawna dużą swobodą działania i możliwościami rozwoju.

Konferencja ma przede wszystkim naukowy charakter, zaś postawione przed nią cele, to próba uzyskania odpowiedzi na pytanie o rolę i sposób działania spółdzielców we współczesnym świecie. Odbywa się ona pod hasłem „O demokratyczną rewolucję przemysłową — spółdzielczość pracy u progu trzeciego tysiąclecia. (PAP)

Bejrut (PAP). Rozejm w Libanie ponownie został zakłócony incydentami zbrojnymi. Do starć z użyciem broni artyleryjskiej doszło między oddziałami prawicy chrześcijańskiej, a milicją druzyjską w miejscowości Kharub, 30 km na południe od Bejrutu.

W stolicy zebrał się Komitet Bezpieczeństwa, aby zapobiec dalszemu walkom. W skład Komitetu wchodzi przedstawiciel

armii rządowej i antagonistycznych ugrupowań libańskich. Na posiedzeniu tym stwierdzono, że mimo sporadycznych naruszeń rozejmu, porozumienie o zawieszeniu broni, jest generalnie respektowane przez strony konfliktu.

Na płaszczyźnie politycznej trwa już zabieg o zwołanie konferencji na rzecz pojednania narodowego. Prowadzone są w tej sprawie wielostronne konsultacje,

Nowe inicjatywy rozbrojeniowe ZSRR Polska a zagranica

(dokończenie ze str. 1)

myślnie potwierdzają najwybitniejsi uczeni, kompetentni specjaliści.

Nie może być żadnego usprawiedliwienia dla jakiegokolwiek działania popychającego świat ku przepaści, dla jakiegokolwiek doktryny i kalkulacji, które zakłada dopuszczalność wojny nuklearnej i możliwość odniesienia w niej zwycięstwa.

Kierując się powyższym, Związek Radziecki proponuje włączyć do porządku dnia obecnej sesji Zgromadzenia Ogólnego Narodów Zjednoczonych, jako ważną i pilną, kwestię „potępienia wojny nuklearnej”.

Związek Radziecki wychodzi z założenia, iż wojna nuklearna, jeśli by wybuchła, stałaby się największą tragedią dla ludzkości, doprowadziłaby do zagłady miliardów ludzi i przekształcałaby naszą planetę w martwą pustynię.

Związek Radziecki proponuje, aby Zgromadzenie Ogólne NZ zdecydowanie, bezwarunkowo i raz na zawsze potępiło wojnę nuklearną jako najpotworniejszą ze zbrodni, które mogą być popełnione

przeciwko narodowi, jako brutalne podeszczenie największego prawa człowieka — prawa do życia. Nagląca potrzeba staje się dziś to, aby państwa członkowskie ONZ uznały jako zbrodnicze akty opracowywania, wysuwania, u-powszechniania i propagowania politycznych i wojennych doktryn oraz koncepcji, uzasadniających „służność” stosowania broni nuklearnej i w ogóle „dopuszczalność” rozpętania wojny nuklearnej.

Związek Radziecki — stwierdził dalej przedstawiciel ZSRR — przedkłada również pod obrady sesji pilny i ważny problem „zamrożenia broni nuklearnej”. W przedłożonym projekcie rezolucji w tej kwestii wzywa się wszystkie państwa, dysponujące uzbrojeniem nuklearnym, do zamrożenia przy równoczesnym zachowaniu stosownej kontroli, wszystkich posiadanych przez nie broni nuklearnych tak pod względem ilościowym jak jakościowym.

Tego rodzaju decyzja obejmowałaby zaprzestanie rozbudowy wszystkich składników arsenałów nuklearnych, w tym wszyst-

kich rodzajów środków przenoszenia broni nuklearnej i nuklearnych pocisków, wyrczenie się rozwijania nowych rodzajów i typów uzbrojenia nuklearnego, moratorium na wszystkie doświadczenia z pociskami nuklearnymi a także na doświadczenia z nowymi rodzajami i typami środków ich przenoszenia, zaprzestanie produkcji rozszczepialnych materiałów dla celów związanych z produkcją pocisków nuklearnych.

Troską o zapobieżenie militarnymu wykorzystaniu kosmosu — co nabiera dziś nadzwyczajnej ważności — podyktowane zostało również przedłożenie do rozpatrzenia na bieżącej sesji radzieckiej propozycji „o zawarciu porozumienia w sprawie zakazu stosowania siły w przestrzeni kosmicznej oraz z kosmosu wobec Ziemi”.

Powyższe propozycje radzieckie — projekty rezolucji w sprawie potępienia wojny nuklearnej oraz zamrożenia broni nuklearnej zostały zawarte w listach Andrieja Gromyki do Javiera Pereza de Cuellara i odczytane przez Olegę Trojanowskiego na forum sesji.

(dokończenie ze str. 1)

Polski Ludowej w groźne ognisko niepokoju na kontynencie europejskim.

Nie ulega wątpliwości, że w społeczeństwie polskim narasta silna obawa przed skutkami polityki USA powodującej w prostej linii wzrost napięcia w świecie i zagrożenie pokoju. Widoczne narastanie krytycyzmu wobec tej polityki nakłada się na negatywny stosunek do restrykcyjnej polityki, jaką administracja p. Reagana uprawia wobec naszego państwa przynosząc na rodowi polskiemu dodatkowe ciężary i szkody. Tylko wprost nie przytomni w swej nienawiści do socjalizmu obywateli naszego kraju, a są przecież i tacy, politykę tę akceptują. Takich zaślepionych jest jednak garstka w trzydziestostęsiomilionowym narodzie.

Wzrost krytycyzmu wobec tych poczyniń ma także swe źródło w bezprecedensowym nasileniu się ruchów pokojowych w Europie Zachodniej. Kierując one uwagę Polaków na zdarzenia, które niosą w sobie groźbę katastrof na skalę światową. Słowem w polskiej opinii publicznej problematyka międzynarodowa odzyskuje miejsce, które w minionych latach utraciła.

Nie muszę, jak sądzę, szeroko rozwodzić się nad tym, że widoczny obecnie wzrost zainteresowania tą problematyką jest faktem korzystnym dla naszego kraju, dla jego krótko i długofalowych interesów.

PAP: Po tych wstępnych uwagach chcemy zadać Panu pytanie następujące: jakie zdaniem rządu PRL są motywy, które skłoniły prezydenta R. Reagana i jego administrację do wejścia na drogę jawnej konfrontacyjnej polityki wobec ZSRR i jego sojuszników?

Wicepremier: U podstaw tej polityki tkwi bez wątpienia obsesyjny antykomunizm, który — jak uczy historia — był obecny w polityce USA wobec Rosji Radzieckiej, a następnie wobec Związku Radzieckiego. Antykomunizm nigdy jednak nie występował i tylko jako „czysta ideologia”. Osiągał zawsze cel główny jakim było i jest dążenie imperializmu amerykańskiego do narzucenia światu swojej dominacji, swoich porządków i zwyczajów.

Imperializm amerykański był inicjatorem „zimnej wojny”, wymierzonej już nie tylko przeciwko Związkowi Radzieckiemu, lecz także krajom Europy wschodniej i środkowej, które wkroczyły na drogę budowy nowego ustroju społecznego. Twórcy „zimnej wojny” postanowili nie dopuścić do umocnienia się wspólnot państw socjalistycznych. Za kładowi, że narzucenie naszym krajom zbrojeń oraz odejście ich od tradycyjnych rynków zbytu i zakupu towarów, przy potwornych zniszczeniach wojennych, pobudzi do działania krajowe siły antykomunistyczne w Polsce i w pozostałych krajach demokracji ludowej, spowoduje wrzenie i kontrrewolucyjną rewoltę. Te nadzieje i oczekiwania nie ziściły się. Trzeba było odejść od polityki agresywnej konfrontacji również dlatego, że wywołała ona opór setek milionów ludzi na całym globie ziemskim. Po wszystkich raczej przykrych, a nawet kompromitujących dla imperializmu amerykańskiego doświadczeniach (przypomnę choćby udział wojsk USA w „brudnej wojnie” w Wietnamie), prezydent R. Reagan postanowił na wiazać do tradycji swych niefortunnych poprzedników — co więcej przeliczyć ich nawet w swej chorobliwej antyradzieckości i antykomunizmie. Obrął przy tym drogę nadzwyczajnie niebezpiecznej konfrontacji. Uznał, że najbardziej dla niej odpowiednim polem będzie podważenie ukształtowanej równowagi mili-

tarno-strategicznej. Obecni przywódcy USA odrzeczali stare i mocno już zleżałe koncepcje, we dług których należało niekać gospodarkę radziecką zbrojeniami, co powinno spowodować zahamowanie jej wzrostu, a w konsekwencji trudności wewnętrzne. Pewnie, że zbrojenia są wielkim ciężarem, który Związek Radziecki ponosi w imię własnej i naszej wspólnej obrony, ale obecni przywódcy USA nie są widocznie zbyt biegli w historii. Dostarcza ona przecież niezliczonych dowodów niezwyklej wprost ofiarności i gotowości ludzi radzieckich do wyrzeczeń w imię zachowania pokoju.

PAP: Powiedział Pan, że prezydent USA nawiązał do tradycji tych swoich poprzedników, którzy w przeszłości próbowali osłabić Związek Radziecki i faktycznie zmusić go do przyjęcia „pax americana”, czyli światowego porządku, podyktowanego przez strategię Białego Domu i jego przybudołek. Jest to fakt bezsporny, ale nie jest to jednak prosta kontynuacja polityki np. z lat zimnej wojny.

Wicepremier: Oczywiście, że nie. Obecne dążenie administracji p. R. Reagana do naruszenia równowagi militarno-strategicznej od bywa się w sytuacji zasadniczo odmiennej od tej, jaka istniała w latach pięćdziesiątych. Ówczesny poziom zbrojeń i obecny, to całkiem co innego.

W latach, które upłynęły od tamtej zimnej wojny, moc masowych środków niszczenia wszystkiego, co stworzyła ludzkość, została wielokrotnie zwiększona. Systemy rakietowe zostały wręcz fantastycznie ulepszone. Analizując aktualny stan zbrojeń można powiedzieć, że faktycznie nie mają one w ogóle skali porównawczej. Najbardziej pesymistyczne prognozy SIPRI sprzed 5 lat zostały prawie dwukrotnie przekroczone. Jeśli przy takim stanie zbrojeń administracja USA decyduje się na kolejne podniesienie „poprzeczki”, to jest rzeczą oczywistą, że jest to i granie z ogniem znacznie bardziej niebezpieczne aniżeli w latach pięćdziesiątych. Owo i granie z ogniem ma się od być kosztem Europejczyków, bo to właśnie Europa Zachodnia stała się terenem, na którym rozmieszczone zostaną rakiety „Perishing 2” oraz rakiety typu „Cruise”. Tak więc przed Europą otwiera się groźna perspektywa podwyższenia progu konfrontacji militarnej, a co za tym idzie także postawienia pod znakiem zapytania realności planów utworzenia bezatomowych stref.

Stanowisko rządu PRL wobec powstałych zagrożeń jest jednoznaczne. Popieramy całkowicie radzieckie dalekosiężne propozycje dotyczące ograniczenia i redukcji zbrojeń jądrowych — zarówno strategicznych, jak i średniego zasięgu. Są to propozycje śmiałe, daleko idące, niezwykle korzystne dla narodów Europy i świata. W tej przełomowej dla losów pokoju światowego chwili rząd Polski Ludowej jest i będzie w pełni solidarny z naszymi sojusznikami — wspólnotą państw tworzących obronny Układ Warszawski, podziela również niepokój wszystkich przyjaciół narodu polskiego — o przyszłość ludzkości.

PAP: Obecna administracja USA militarystyczne plany postanowiła wesprzeć zintensyfikowaniem antykomunistycznej ofensywy w sferze ideologicznej. Niektórzy komentatorzy za wykładnię tej ofensywy uważają przemówienie, jakie w dniu 21 września, wiedeńskim Hofburgu wygłosił wiceprezydent USA, George Bush. W Wiedniu zajął się po odwiezieniu Jugosławii, Rumunii i Węgier. Czy podziela Pan tę ocenę?

Wicepremier: Tak. To było z całą pewnością znamienne przemówienie nakreślające strategię, a właściwie ideologię działania administracji USA wobec krajów socjalistycznych Europy Wschodniej i Środkowej. Wiceprezydent

USA zaleca dzielenie krajów socjalistycznych na „dobre” i „złe”, nagradzanie jednych i karcenie drugich oraz wygrywanie jednych przeciwko drugim, a wstyżanie ich razem przeciwko Związkowi Radzieckiemu. Ta koncepcja też nie jest nowa.

Zarysowana przez p. Busha koncepcja wniesienia do życia narodów europejskiej wspólnoty socjalistycznej atmosfery napięcia i wzajemnej niechęci skłania do poczynienia pewnej refleksji mającej znaczenie moralno-polityczne i aktualne. Narody tej części Europy nie wymażą ze swej pamięci decydującej roli Związku Radzieckiego w uwolnieniu ich spod okrutnej w swych skutkach okupacji hitlerowskiej. Z kolei w świadomości narodów radzieckich utrata milionów obywateli na frontach drugiej wojny światowej jest także faktem, którego nikt nie wymażą z pamięci narodowej. Ta właśnie pamięć, a jednocześnie poczucie historycznej odpowiedzialności, daje narodom radzieckim moralne prawo do oczekiwania i przekonania, że sojusznicy ZSRR na zachód od Bugu — jak już miały okazję niejednokrotnie wypo-wiadać się na ten temat — wspólnie troszczyć się będą o zachowanie pokoju. Jest to przekonanie uzasadnione.

PAP: Jak rząd PRL ocenia aktualny stan stosunków ze światem zachodnim, a przede wszystkim z USA i członkami Paktu Północno-Atlantyckiego?

Wicepremier: Obraz tych stosunków jest zróżnicowany. Generalnie rzecz biorąc, nadal utrzymuje się polityka restrykcji gospodarczych oraz niechęci do nawiązywania aktywnych kontaktów politycznych, szczególnie na wysokim szczeblu. Jedni, mam tu na myśli sojuszników USA, postępują tak, ponieważ uważają, że należy wywierać presję na rząd Polski po to, by zmusić go do przyjęcia zachodniej koncepcji urzędowania „polskiego mieszkanka”. Inni są przekonani, że restrykcje gospodarcze i polityczne to broń nieskuteczna, ale amerykańska żelazna obroza jest zbyt silna, aby można było ją rozzerwać.

Na czele antypolskiego frontu kroczy oczywiście administracja R. Reagana. Politykę R. Reagana wspierają zwało obecni przywódcy Francji, co stwierdzamy z dużą goryczą. Jest rzeczą oczywistą, że każdy przejaw niektórych aspektów realizacyjnego po-dejścia do Polski uważnie odnotowujemy, np. w odniesieniu do polityki RFN, co rzecz jasna nie oznacza, że nie dostrzegamy wielkomocarstwowych i zjednoczeniowych aspiracji, albo też że lekceważymy odzywanie tendencji do wetowań, a w tym działalności polityków w rodzaju ministra Zimmermana, Hupki i innych zagorzałych rewizjonistów.

Z zadowoleniem odnotowujemy raczej realistyczne stanowisko rządu austriackiego wobec Polski, a także rządu greckiego, który niejednokrotnie wykazywał zrozumienie dla polityki władz PRL. Zresztą z przejawami rosnącego realizmu w podejściu do spraw polskich spotkali się w swych dwustronnych rozmowach w Nowym Jorku i Madrycie prze wodniczący Rady Państwa PRL Henryk Jabłoński i minister spraw zagranicznych Stefan Olszowski. Nie sposób wreszcie nie wspomnieć o życzliwym na ogół a nawet przyjaznym stanowisku większości krajów rozwijających się.

Rząd polski niezmiennie zainteresowany jest w widocznej, od-czuwalnej poprawie stosunków z Zachodem, ale nikt nie powinien oczekiwać od nas, że jesteśmy my dziś lub jutro, albo pojutrze, gotowi do takich ustępstw, które nie oznaczałyby nie innego jak naruszenie suwerenności socjalistycznego państwa polskiego. Polityki rządu nie będzie nam dyktował ani Waszyngton, ani Paryż, ani też żadna inna stolica. (PAP)

Lęborski „Zremb”: Po trzech kwartałach i... 10 latach

(dokończenie ze str. 1)

którego wynik ogłoszono niedawno na II Wojewódzkiej Gieldzie Rolniczej „Jesień-83” w Zielonej Górze. Okazuje się jednak, że lęborska oferta przerosła popyt: rynek został nasycony sortownikami. Zasiała więc potrzeba przyhamowania produkcji sortowników. Rezerwy zostaną wykorzystane w produkcji nowego wyrobu, będącego również rynkową ofertą „Zrembu”. Są już gotowe prototypy własnej konstrukcji wiertarek stołowych. W tym kwartale ma być wykonana seria informacyjna 200 sztuk, natomiast placówki Centrali Techniczno-Handlowej „Elmet” potrzebują rocznie 3 tys. tych

maszyn. W tym przypadku możliwości produkcyjne „Zrembu” są skromniejsze niż potrzeby rynku.

W „Zrembie” pojawiły się większe szanse na poprawę działalności usługowej przedsiębiorstwa, polegającej na remontowaniu sprzętów. Remonty tych urządzeń zajmują blisko jedną trzecią działalności produkcyjnej „Zrembu”. Postępująca poprawa zaopatrzenia w części zamienne pozwoli zwiększyć zakres i ilość remontów.

Dotychczasowe problemy, trudności oraz sukcesy załogi omówiono przed panu dniami z okazji 10-lecia lęborskiego „Zrembu”. (wir)

Wznowienie rokowań START

Genewa (PAP). Wczoraj po letniej przerwie i konsultacjach z rządem rozpoczęła się w Genewie piąta runda radziecko-amerykańskich rokowań na szczeblu ambasadorów w sprawie ograniczenia zbrojeń strategicznych, znanych pod angielskim skrótem START.

Jak oświadczył po przyjeździe do Genewy szef delegacji radzieckiej, Wiktor Karpow, rokowania zostały zablokowane jednostronnym stanowiskiem USA nie obliczonym na uzyskanie porozumienia.

Ujawniło się już 370 osób

W datym ciągu ujawniają się osoby, które w okresie stanu wojennego bądź po jego zawieszeniu podejmowały nielegalną działalność w konspiracyjnych strukturach byłego NSZZ „Solidarność”, a obecnie, po zamieszczeniu tej działalności chcą skorzystać z dobrodziejstwa amnestii. Do 5 bm. ujawniło się łącznie 370 osób.

Wszyscy ujawniający się zostali zwolnieni po dopełnieniu formalności wymaganych przepisami prawa.

Dotychczasowa analiza rezultatów stosowania amnestii dowodzi, iż w miarę zbliżania się 3 października br. tj. daty zamykającej okres ujawniania się gwarantowanego w rozumieniu ustawy bezkarność, liczba ujawnień najprawdopodobniej będzie się zwiększać. (PAP)



Młodzi Nikaraguańscy w szeregu ochotniczych oddziałów Milicji Ludowej. Fot. CAF-ADN

Sport

Zwycęstwo „olimpijczyków” nad Danią

W eliminacyjnym meczu piłkarskiego turnieju olimpijskiego, Dania przegrała w Aarhus z Polską 0:1 (0:1). Bramkę w 22 min. zdobył Kazimierz Buda.

NRD — Finlandia 1:0

W Rostocku rozegrano w śróde piłkarski mecz eliminacji olimpijskich „Los-Angeles-84” między reprezentacjami NRD i Finlandii. Było to spotkanie grupy VIII, w której gra także Polska. Spotkanie przyniosło sukces piłkarzom NRD, którzy wygrali 1:0 (1:0). Bramkę zdobył w 9 min. Hans Richter.

Zb. Boniek przyjechał

Kibiców piłkarskich zapewne ucieszy ta wiadomość. Do piłkarskiej kadry przygotowującej się do meczu eliminacyjnego Mistrzostw Europy w Moskwie z reprezentacją ZSRR, do-

jechał Zbigniew Boniek. Piłkarz Juventus przyleciał w śróde do Warszawy.

II liga piłkarska

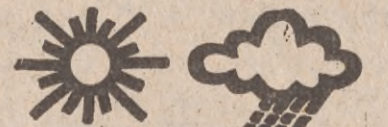
W zaległym meczu II ligi piłkarskiej Odra Wodzisław pokonała w śróde Lech Gdansk 1:0 (0:0).

Szczęśliwe liczby

Ekspres Lotek: 12, 18, 24, 25, 39.

Maty Lotek: I losowanie: 6, 18, 21, 31, 35.

II losowanie: 1, 4, 7, 15, 33.



Po kilkunastu chłodach nastąpiła poprawa pogody. Jest słonecznie, a temperatura powietrza w słońcu przekracza 20 stopni. W Koszalińskim i Słupskim będzie dzisiaj zachmurzenie małe i umiarkowane, okresami duże. Możliwość przelotnych opadów. Temperatura maksymalna 16 stopni. Wiatry dość silne i porywiste, z kierunków zachodnich. (ms)

Nagroda Nobla

(dokończenie ze str. 1)

wii wokół żądania odebrania nagrody Menachemowi Beginowi. Warto nadmienić, że norweskie jury przyznało w tym roku

nagrodę w warunkach gwałtownego wzrostu napięcia międzyrodowego i narastającej agresji propagandowej przeciwko Polsce i innym krajom socjalistycznym.

Na krawędzi bankructwa

Jeszcze do niedawna takie słowa jak kryzys, inflacja czy bankructwo znaliśmy jedynie z siyszenia. Kojarzyły się one z krachem na nowojorskiej giełdzie i samobójcami wyskakującymi z okien swych biur na Wall Street. Do naszego słownika codziennego najpierw wkroczył przy akompaniamencie trąb propagandy kłeszy Kryzys, za nim chyłkiem wśliznęła się uszczuplająca nasze portfele Inflacja. Gdy wydawało się, że to już koniec plag, do drzwi niektórych uspołecznionych przedsiębiorstw zapukało Bankructwo.

Bank

Wprowadzenie reformy gospodarczej zamieszało w ustanowionej przed laty strukturze władzy gospodarczej. W latach 70-tych na jednym z ostatnich szczeblików drabiny kompetencji przypłynęli bankowcy. Złotymi mówili i mieli rację, że bardziej adekwatnym określeniem ich zawodu byłoby słowo — kasjer. Banki służyły po prostu do wypłacania pieniędzy potrzebującym ich przedsiębiorstwom. Kto potrzebował i ile — decydowała „góra”.

— Dzisiaj jesteśmy na utrzymaniu własnym, a nie mienimy państwową. Możemy pożyczać na określony procent pieniędzy jedynie tym jednostkom gospodarczym, których kondycja gwarantuje terminowy zwrot pożyczonych sum — mówi z-ca dyrektora Wojewódzkiego Oddziału NBP Stanisław Bartoszewski.

Do takich pewniaków z całą pewnością nie należy koszaliński Przedsiębiorstwo Dróg i Mostów. — Już w zeszłym roku byli oni kredytowani na zastrzeżonych warunkach, bo ich wypłacalność była problematyczna. Przedłużaliśmy kredyt na rok bieżący, gdyż złożyli program poprawy stanu finansów. Programu nie wykonali, za to w ostatnim miesiącu roku znacznie podnieśli swoje pobyry. Na skutek tego zapłacić muszą duże kwoty na FAZ. Przewyższają one znacznie wypracowany zysk. 15 marca br. odmówiliśmy przedsiębiorstwu dalszego kredytowania.

— Jak dzisiaj wygląda sytuacja przedsiębiorstwa? — Za osiem miesięcy wypracowało zysk w wysokości 12357 tysięcy zł. Zapłaciło 4582 tys. zł podatku dochodowego, 777 tys. zł odprowadziło na fundusz rezerwow. Zostało 6998 tys. zł, lecz w wyniku podwyżek plac zapłacić musi na FAZ ok. 8,2 mln zł. Nie ma podstaw do wznowienia kredytowania.

— Czy to znaczy że „Drogi i Mosty” już zbankrutowały? — Nie, muszą znaleźć inne źródło finansowania.

— Kto poza bankiem może wy-

razić zgodę na finansowanie potencjalnego bankruta?

— Organ założycielski, czyli w tym przypadku prezydent miasta Koszalina.

— A jak nie wyrazi zgody?

— O ile przedsiębiorstwo korzystając ze swych aktywów nie zdolne w terminie spłacić długów, ustanowi się nad nim nadzór komisyjny. Oznacza to pozabawienie dyrektora i samorządu pracowniczego prawa do podejmowania decyzji.

— A jak i to nie pomoże?

— Upadłość i licytacja.

Przedsiębiorstwo

Niestety, nie mam okazji rozmawiać ze sternikami, którzy wprowadzili swą jednostkę na mieliznę. Od niedawna dyrektor i główna księgowa zmienili okręt.

Jerzy Majstrenko, nowy dyrektor, wybrany z początkiem września w rozpisany konkursie wzięty przyczyną niepowodzeń swego przedsiębiorstwa zarówno w kategoriach obiektywnych, jak i subiektywnych.

Obiektywne. W latach 70-tych w inwestycjach komunalnych, tak jak wszędzie, modna była gigantomania. Dla przedsiębiorstwa było to opłacalne. Wiadomo, jednorazowo zakładany plac budowy, brak kosztów przewozu sprzętu na znaczne nierzaz odległości, jedna rachunkowość. Dzisiaj, gdy inwestor ma pustki w kieszeni, wykonuje się zwykłą dubaninę — dziesiątki małych prac typu naprawy jezdni i chodników. Efekt? Większe koszty, mniejszy przerób.

Subiektywne. Były dyrektor i księgowa zostawili w przedsiębiorstwie kosmiczny bałagan. Jego miarą jest niezatwierdzony do dziś bilans finansowy za rok ubiegły! Inspektorzy z Urzędu Skarbowego po wstępnych oględzinach tego „dokumentu” rozłożyli bezradnie ręce. Dopiero ostatnio zgodzili się wznowić prace. Po ich zakończeniu będą mogli powiedzieć czy Przedsiębiorstwo Dróg i Mostów wypracowało w roku ubiegłym zysk czy też stratę.

Zalów na byłego szefa usłyszeć można więcej. W tych miesiącach przedsiębiorstwo zmuszone zostało do wstrzymania prac przy budowie leśnych dróg w okolicach Manowa. Powód przestoju jest bardzo prozaiczny. Brakuje tucznia do utwardzania nawierzchni. Tucznię owsem był, ale poprzedni dyrektor... sprzedał go Rejonowi Dróg Publicznych. To samo zrobił zresztą z dużą ilością farby kauczukowej niezbędnej do malowania znaków na jezdni. Nie mogą mu tego w „Drogach i Mostach” zapomnieć. — Czemu podwyższaliście tak znacznie płace w końcu ubiegłego

roku? — pytam Ewę Pacynko przewodniczącą Rady Pracowniczej.

— Gdybyśmy tego nie zrobili, dziś nie byłoby komu pracować. Nie trzeba daleko szukać. Ja sama po 20 latach pracy zarabiałam we wrześniu ubr. 5,5 tys. zł. Przecież to śmieszne.

— Dlaczego samorząd nie robił poprzednio nic, aby ratować upadające przedsiębiorstwo?

— Bo go nie było. Został on powołany 16 maja br. i już na pierwszym swym posiedzeniu wydał Prezydium polecenie wyświeślenia całej prawdy o przedsiębiorstwie.

Członkowie Prezydium zaczęli składać wizyty w finansującym ich dotychczas banku, w Izbie Skarbowej i dowiedzieli się tam, że właściwie to mogą już zacząć szukać sobie innej pracy. — Dotychczas o krytycznej sytuacji przedsiębiorstwa wiedzieli jedynie główna księgowa i dyrektor. Prawda ta była przed zalogą starannie ukrywana — mówią mi dzisiaj w „Drogach i Mostach”.

Brzmi to, tak niewiarygodnie, że upewniam się czy nie ma nieporozumienia. Ale nie. Księgowa tłumaczyła ponoc wszystkim, że wstrzymanie kredytowania jest wynikiem... pomyłki! Winę ponosić miała jedna z pracownic księgowości, która zmyliła bank danymi (zabrano jej premię). Nie zatwierdzenie bilansu finansowego za rok ubiegły tłumaczyła pani magister ekonomii, nie mająca dotąd nie wspólnego z księgowością... niekompetencją inspektorów z Izby Skarbowej. W „Drogach i Mostach” wszyscy byli podobno przeświadczeni o wcale niezłej kondycji swego zakładu pracy. W mniemaniu tym utwierdziły ich obietnice byłego dyrektora... wysokich podwyżek w drugiej połowie bieżącego roku.

Dziwna są realia naszej ekonomiki w drugim roku wdrażania reformy gospodarczej. Wydawać by się mogło, że tego typu przegoda miałaby prawo wydrzeć się ewentualnie w sklepiu szkolnym prowadzonym przez uczniów, a jednak...

Nie czas załamywać rąk nad przeszłością, gdy do drzwi pukają wierzycciele. Obecny dyrektor ma własną koncepcję uzdrowienia swego zakładu pracy. Ma też pełne poparcie samorządu pracowniczego. Samą koncepcję nie wyciągnie się jednak przedsiębiorstwa z długów. Potrzebny jest realny program, który mógłby przekonać bank o celowości dalszego kredytowania. Takiego dokumentu jeszcze nie sporządzono. Oczekuje się na nową księgową, która podjęłaby się przekopania stajni Augiasza.

— Dopiero gdy będziemy dokład-

nie znali aktywa i pasywa naszego przedsiębiorstwa przystąpimy do opracowania szczegółowego programu wyjścia z długów, mówi dyr. Majstrenko.

Organ założycielski

Wiceprezydent Koszalina Henryk Sobolewski zna doskonale sytuację przedsiębiorstwa. Prawdę mówiąc, to egzystuje ono jedynie dzięki przychylności ówczesnego miasta. Gdy bank wstrzymał kredyt, tylko przyznane z góry należności za prace wykonywane na rzecz miasta uratowały przedsiębiorstwo przed nie wypłacalnością.

— Uważam, że należy dać im szansę stanąć na nogi — mówi wiceprezydent — weszli oni w reformę z ponad 20-milionową stratą. Centralne władze poprzez budżet województwa przejęły na siebie 2/3 tej sumy. Resztę musiła spłacić przedsiębiorstwo. Z własnych funduszy finansować też musi prowadzoną od lat inwestycję — budowę zaplecza technicznego.

Nie wszystkie nieszczęścia przed przedsiębiorstwem tłumaczyć jednak można czynnikami zewnętrznymi. Nie dotarła jeszcze do nich świadomość istoty reformy. Wydaje mi się, że nikt na serio nie traktuje tam ewentualności bankructwa. Przez trzydziście lat władzy ludowej ludzie przyzwyczaili się traktować państwo jako dobrego wujaszka, który w potrzebie zawsze wyciągnie pomocną dłoń.

Jako dowód nieznanomości reguł reformy traktować można list poprzedniego szefa skierowany do banku, w którym to piśmie domagał się on wznowienia kredytowania. Żądanie poparte było argumentacją potężnego kalibru: „socjalistyczny bank nie ma prawa odmówić kredytu socjalistycznemu przedsiębiorstwu”.

— Jak długo organ założycielski osłaniał będzie zagrożone przed-

siębiorstwo? — Zobowiązałem dyrekcję — mówi wiceprezydent Henryk Sobolewski — do przedstawienia mi realnego programu wyjścia z kryzysu. Jeżeli uznamy go za wiarygodny, prześlemy wraz z naszymi gwarancjami do banku z prośbą o wznowienie kredytowania. Obiecałem przedsiębiorstwu sprawowanie nad nim opieki w tym trudnym dla niego okresie. Obietnica ta nie wynika bynajmniej z sympatii. Są oni po prostu potrzebni miastu. Cierpliwość ma jednak swoje granice. Dyrekcja i samorząd przedsiębiorstwa musi zrozumieć, że mogą polegać jedynie na sobie. Takie są realia gospodarcze 1983 roku i władze miasta nie będą stawały im w poprzek.

W Polsce gospodaruje kilkadziesiąt tysięcy samorządnych, samodzielnych i samofinansujących się zakładów pracy. Jak dotąd, w kilka miesięcy po zatwierdzeniu przez Sejm ustawy o upadłości jednostek gospodarczych, spłajnowało tylko jedno przedsiębiorstwo budowlane w woj. katowickim. Czy koszalińskie Przedsiębiorstwo Dróg i Mostów powiększy tę listę?...

Mirosław Marek Kromer

U polskich armatorów

Smutny koniec wielkich zbiornikowców

Powoli ale konsekwentnie rozwijają się złudzenia o wielkiej flocie zbiornikowców pod białoczerwoną banderą. Ze sporej gromadki tych statków o łącznej nośności ponad 1 mln ton pozostało już niewiele. I to wcale nie z uwagi na wiek tych statków. Trzy duże turbinyowe każdy o nośności 137 tys. ton: t/t „Giewont II”, t/t „Rysy II” i t/t „Kasproy Wierch” prawie przez dwa lata stały uwięzione w Zatokach Korynckiej i Puckiej. Przy niskich stawkach frachtowych eksploatacja tych olbrzymów, przystosowanych do szybkich przewozów, stała się nieopłacalna. Głęboka dekonstrukcja w żegludze, a szczególnie w przewozie ładunków płynnych zmusiła armatora do tej trudnej, ale koniecznej decyzji.

Statek wyłączony z eksploatacji czynnej wymaga jednak opieki i nadzoru oraz systematycznych prac konserwacyjnych, utrzymaniowych w pełnej sprawności. A te prace, bardzo kosztowne, nie są rekompensowane żadnymi wpływami za usługi i tym samym są dla armatora ewidentną stratą.

Te właśnie względy skłoniły armatora — Polską Żeglugę Morską do szukania nabywców na swoje, kiedyś tak dumne i przynoszące spore zyski, zbiornikowce. Po długich poszukiwaniach jako pierwszy sprzedany został t/t „Giewont II” do Indonezji, gdzie na polach naftowych pełni rolę bazy przeładunkowej. Następnie znalazł swego nabywcę t/t „Rysy II”, a ostatnio przekazano francuskiemu nabywcy ostatni z serii turbinyowców „Kasproy Wierch”, który pełnić będzie rolę magazynu ropy.

Jak z tego wynika nikogo na świecie nie stać na eksploatację statków zużywających do napędu znaczne ilości paliwa. Turbinowce, zbudowane w okresie wielkiego zapotrzebowania na zbiornikowce do przewozu ropy wokół Afryki, po ponownym otwarciu Kanału Sueskiego i wyraźnym spadku zapotrzebowania na przewozy okazały się nieekonomiczne i tym samym niepotrzebne.

W taki to sposób wykruśza się polska flota zbiornikowców, dla których najpierw zabrakło własnych ładunków a później i obcych. Z Rotterdamu wyruszył w kierunku Falklandów zbiornikowiec „Pieniny II” z ładunkiem 30 tys. ton paliwa przeznaczonego dla polskiej floty łyłowej. Wcześniej z takim ładunkiem paliw był w rejonie Falklandów zbiornikowiec „Tatry”, który następnie udał się do portów Brazylii Rio Grande i Santos, skąd zabierze do Rotterdamu ładunek oleju roślinnego.

egipską ropy do Triestu.

Z Rotterdamu wyruszył w kierunku Falklandów zbiornikowiec „Pieniny II” z ładunkiem 30 tys. ton paliwa przeznaczonego dla polskiej floty łyłowej. Wcześniej z takim ładunkiem paliw był w rejonie Falklandów zbiornikowiec „Tatry”, który następnie udał się do portów Brazylii Rio Grande i Santos, skąd zabierze do Rotterdamu ładunek oleju roślinnego.

Wszystkie wymienione statki pływają z polskimi załogami. (wl)

Wprowadzenie reformy pozwala przedsiębiorstwom armatorskim na bardziej elastyczną działalność, dostosowywanie się do aktualnej sytuacji w żegludze międzynarodowej i wykorzystywanie różnych form działalności ułatwiających eksploatację potencjału przewozowego. Jedną z powszechnie stosowanych w żegludze międzynarodowej form eksploatacji statków są najprościej mówiąc spółki. Polscy armatorzy coraz śmielej wchodzi w różne spółki z zagranicznymi towarzystwami. W polsko-cypryjskiej

spółce eksploatowany jest, kiedyś flagowy statek PMH, pierwszy 55-tysięcznik „Manifest Lapcowy”. Spółka kupiła ten statek od PZM i eksploatuje go pod banderą... Sri Lanki. Kolejnym nabytkiem jest spółka, skupionym również od PZM stał się 32-tysięcznik m/s „Czwartacy AL”. Spółce Athenians Tankers, w której swe udziały ma spółka „Żegluga Polska”, PZM sprzedała zbiornikowiec o nośności 30 tys. ton m/t „Karkonosze”. Wszystkie wymienione statki pływają z polskimi załogami. (wl)

Wprowadzane ostatnio zmiany w asortymencie produkcji wskazują, że w lebońskim przedsiębiorstwie idzie nowe, że trwają dwa lata impas produkcyjny ma się ku końcowi. Za kilka miesięcy, gdy — zgodnie z umową — ponownie złożymy w „Meprozie” wizytę — będziemy mogli powiedzieć czy była to tylko wroczą wiosną jaskółka, czy też trwała tendencja. (mer)

Wprowadzane ostatnio zmiany w asortymencie produkcji wskazują, że w lebońskim przedsiębiorstwie idzie nowe, że trwają dwa lata impas produkcyjny ma się ku końcowi. Za kilka miesięcy, gdy — zgodnie z umową — ponownie złożymy w „Meprozie” wizytę — będziemy mogli powiedzieć czy była to tylko wroczą wiosną jaskółka, czy też trwała tendencja. (mer)

Wprowadzane ostatnio zmiany w asortymencie produkcji wskazują, że w lebońskim przedsiębiorstwie idzie nowe, że trwają dwa lata impas produkcyjny ma się ku końcowi. Za kilka miesięcy, gdy — zgodnie z umową — ponownie złożymy w „Meprozie” wizytę — będziemy mogli powiedzieć czy była to tylko wroczą wiosną jaskółka, czy też trwała tendencja. (mer)

Wprowadzane ostatnio zmiany w asortymencie produkcji wskazują, że w lebońskim przedsiębiorstwie idzie nowe, że trwają dwa lata impas produkcyjny ma się ku końcowi. Za kilka miesięcy, gdy — zgodnie z umową — ponownie złożymy w „Meprozie” wizytę — będziemy mogli powiedzieć czy była to tylko wroczą wiosną jaskółka, czy też trwała tendencja. (mer)

Wprowadzane ostatnio zmiany w asortymencie produkcji wskazują, że w lebońskim przedsiębiorstwie idzie nowe, że trwają dwa lata impas produkcyjny ma się ku końcowi. Za kilka miesięcy, gdy — zgodnie z umową — ponownie złożymy w „Meprozie” wizytę — będziemy mogli powiedzieć czy była to tylko wroczą wiosną jaskółka, czy też trwała tendencja. (mer)

Wprowadzane ostatnio zmiany w asortymencie produkcji wskazują, że w lebońskim przedsiębiorstwie idzie nowe, że trwają dwa lata impas produkcyjny ma się ku końcowi. Za kilka miesięcy, gdy — zgodnie z umową — ponownie złożymy w „Meprozie” wizytę — będziemy mogli powiedzieć czy była to tylko wroczą wiosną jaskółka, czy też trwała tendencja. (mer)

Wprowadzane ostatnio zmiany w asortymencie produkcji wskazują, że w lebońskim przedsiębiorstwie idzie nowe, że trwają dwa lata impas produkcyjny ma się ku końcowi. Za kilka miesięcy, gdy — zgodnie z umową — ponownie złożymy w „Meprozie” wizytę — będziemy mogli powiedzieć czy była to tylko wroczą wiosną jaskółka, czy też trwała tendencja. (mer)

Wprowadzane ostatnio zmiany w asortymencie produkcji wskazują, że w lebońskim przedsiębiorstwie idzie nowe, że trwają dwa lata impas produkcyjny ma się ku końcowi. Za kilka miesięcy, gdy — zgodnie z umową — ponownie złożymy w „Meprozie” wizytę — będziemy mogli powiedzieć czy była to tylko wroczą wiosną jaskółka, czy też trwała tendencja. (mer)

Wprowadzane ostatnio zmiany w asortymencie produkcji wskazują, że w lebońskim przedsiębiorstwie idzie nowe, że trwają dwa lata impas produkcyjny ma się ku końcowi. Za kilka miesięcy, gdy — zgodnie z umową — ponownie złożymy w „Meprozie” wizytę — będziemy mogli powiedzieć czy była to tylko wroczą wiosną jaskółka, czy też trwała tendencja. (mer)

Wprowadzane ostatnio zmiany w asortymencie produkcji wskazują, że w lebońskim przedsiębiorstwie idzie nowe, że trwają dwa lata impas produkcyjny ma się ku końcowi. Za kilka miesięcy, gdy — zgodnie z umową — ponownie złożymy w „Meprozie” wizytę — będziemy mogli powiedzieć czy była to tylko wroczą wiosną jaskółka, czy też trwała tendencja. (mer)

Wprowadzane ostatnio zmiany w asortymencie produkcji wskazują, że w lebońskim przedsiębiorstwie idzie nowe, że trwają dwa lata impas produkcyjny ma się ku końcowi. Za kilka miesięcy, gdy — zgodnie z umową — ponownie złożymy w „Meprozie” wizytę — będziemy mogli powiedzieć czy była to tylko wroczą wiosną jaskółka, czy też trwała tendencja. (mer)

Wprowadzane ostatnio zmiany w asortymencie produkcji wskazują, że w lebońskim przedsiębiorstwie idzie nowe, że trwają dwa lata impas produkcyjny ma się ku końcowi. Za kilka miesięcy, gdy — zgodnie z umową — ponownie złożymy w „Meprozie” wizytę — będziemy mogli powiedzieć czy była to tylko wroczą wiosną jaskółka, czy też trwała tendencja. (mer)

Wprowadzane ostatnio zmiany w asortymencie produkcji wskazują, że w lebońskim przedsiębiorstwie idzie nowe, że trwają dwa lata impas produkcyjny ma się ku końcowi. Za kilka miesięcy, gdy — zgodnie z umową — ponownie złożymy w „Meprozie” wizytę — będziemy mogli powiedzieć czy była to tylko wroczą wiosną jaskółka, czy też trwała tendencja. (mer)

Wprowadzane ostatnio zmiany w asortymencie produkcji wskazują, że w lebońskim przedsiębiorstwie idzie nowe, że trwają dwa lata impas produkcyjny ma się ku końcowi. Za kilka miesięcy, gdy — zgodnie z umową — ponownie złożymy w „Meprozie” wizytę — będziemy mogli powiedzieć czy była to tylko wroczą wiosną jaskółka, czy też trwała tendencja. (mer)

Wprowadzane ostatnio zmiany w asortymencie produkcji wskazują, że w lebońskim przedsiębiorstwie idzie nowe, że trwają dwa lata impas produkcyjny ma się ku końcowi. Za kilka miesięcy, gdy — zgodnie z umową — ponownie złożymy w „Meprozie” wizytę — będziemy mogli powiedzieć czy była to tylko wroczą wiosną jaskółka, czy też trwała tendencja. (mer)

Wprowadzane ostatnio zmiany w asortymencie produkcji wskazują, że w lebońskim przedsiębiorstwie idzie nowe, że trwają dwa lata impas produkcyjny ma się ku końcowi. Za kilka miesięcy, gdy — zgodnie z umową — ponownie złożymy w „Meprozie” wizytę — będziemy mogli powiedzieć czy była to tylko wroczą wiosną jaskółka, czy też trwała tendencja. (mer)

Wprowadzane ostatnio zmiany w asortymencie produkcji wskazują, że w lebońskim przedsiębiorstwie idzie nowe, że trwają dwa lata impas produkcyjny ma się ku końcowi. Za kilka miesięcy, gdy — zgodnie z umową — ponownie złożymy w „Meprozie” wizytę — będziemy mogli powiedzieć czy była to tylko wroczą wiosną jaskółka, czy też trwała tendencja. (mer)

Wprowadzane ostatnio zmiany w asortymencie produkcji wskazują, że w lebońskim przedsiębiorstwie idzie nowe, że trwają dwa lata impas produkcyjny ma się ku końcowi. Za kilka miesięcy, gdy — zgodnie z umową — ponownie złożymy w „Meprozie” wizytę — będziemy mogli powiedzieć czy była to tylko wroczą wiosną jaskółka, czy też trwała tendencja. (mer)

Wprowadzane ostatnio zmiany w asortymencie produkcji wskazują, że w lebońskim przedsiębiorstwie idzie nowe, że trwają dwa lata impas produkcyjny ma się ku końcowi. Za kilka miesięcy, gdy — zgodnie z umową — ponownie złożymy w „Meprozie” wizytę — będziemy mogli powiedzieć czy była to tylko wroczą wiosną jaskółka, czy też trwała tendencja. (mer)

Wprowadzane ostatnio zmiany w asortymencie produkcji wskazują, że w lebońskim przedsiębiorstwie idzie nowe, że trwają dwa lata impas produkcyjny ma się ku końcowi. Za kilka miesięcy, gdy — zgodnie z umową — ponownie złożymy w „Meprozie” wizytę — będziemy mogli powiedzieć czy była to tylko wroczą wiosną jaskółka, czy też trwała tendencja. (mer)

Wprowadzane ostatnio zmiany w asortymencie produkcji wskazują, że w lebońskim przedsiębiorstwie idzie nowe, że trwają dwa lata impas produkcyjny ma się ku końcowi. Za kilka miesięcy, gdy — zgodnie z umową — ponownie złożymy w „Meprozie” wizytę — będziemy mogli powiedzieć czy była to tylko wroczą wiosną jaskółka, czy też trwała tendencja. (mer)

Wprowadzane ostatnio zmiany w asortymencie produkcji wskazują, że w lebońskim przedsiębiorstwie idzie nowe, że trwają dwa lata impas produkcyjny ma się ku końcowi. Za kilka miesięcy, gdy — zgodnie z umową — ponownie złożymy w „Meprozie” wizytę — będziemy mogli powiedzieć czy była to tylko wroczą wiosną jaskółka, czy też trwała tendencja. (mer)

Wprowadzane ostatnio zmiany w asortymencie produkcji wskazują, że w lebońskim przedsiębiorstwie idzie nowe, że trwają dwa lata impas produkcyjny ma się ku końcowi. Za kilka miesięcy, gdy — zgodnie z umową — ponownie złożymy w „Meprozie” wizytę — będziemy mogli powiedzieć czy była to tylko wroczą wiosną jaskółka, czy też trwała tendencja. (mer)

Wprowadzane ostatnio zmiany w asortymencie produkcji wskazują, że w lebońskim przedsiębiorstwie idzie nowe, że trwają dwa lata impas produkcyjny ma się ku końcowi. Za kilka miesięcy, gdy — zgodnie z umową — ponownie złożymy w „Meprozie” wizytę — będziemy mogli powiedzieć czy była to tylko wroczą wiosną jaskółka, czy też trwała tendencja. (mer)

Wprowadzane ostatnio zmiany w asortymencie produkcji wskazują, że w lebońskim przedsiębiorstwie idzie nowe, że trwają dwa lata impas produkcyjny ma się ku końcowi. Za kilka miesięcy, gdy — zgodnie z umową — ponownie złożymy w „Meprozie” wizytę — będziemy mogli powiedzieć czy była to tylko wroczą wiosną jaskółka, czy też trwała tendencja. (mer)

Wprowadzane ostatnio zmiany w asortymencie produkcji wskazują, że w lebońskim przedsiębiorstwie idzie nowe, że trwają dwa lata impas produkcyjny ma się ku końcowi. Za kilka miesięcy, gdy — zgodnie z umową — ponownie złożymy w „Meprozie” wizytę — będziemy mogli powiedzieć czy była to tylko wroczą wiosną jaskółka, czy też trwała tendencja. (mer)

Wprowadzane ostatnio zmiany w asortymencie produkcji wskazują, że w lebońskim przedsiębiorstwie idzie nowe, że trwają dwa lata impas produkcyjny ma się ku końcowi. Za kilka miesięcy, gdy — zgodnie z umową — ponownie złożymy w „Meprozie” wizytę — będziemy mogli powiedzieć czy była to tylko wroczą wiosną jaskółka, czy też trwała tendencja. (mer)

Wprowadzane ostatnio zmiany w asortymencie produkcji wskazują, że w lebońskim przedsiębiorstwie idzie nowe, że trwają dwa lata impas produkcyjny ma się ku końcowi. Za kilka miesięcy, gdy — zgodnie z umową — ponownie złożymy w „Meprozie” wizytę — będziemy mogli powiedzieć czy była to tylko wroczą wiosną jaskółka, czy też trwała tendencja. (mer)

Wprowadzane ostatnio zmiany w asortymencie produkcji wskazują, że w lebońskim przedsiębiorstwie idzie nowe, że trwają dwa lata impas produkcyjny ma się ku końcowi. Za kilka miesięcy, gdy — zgodnie z umową — ponownie złożymy w „Meprozie” wizytę — będziemy mogli powiedzieć czy była to tylko wroczą wiosną jaskółka, czy też trwała tendencja. (mer)

Wprowadzane ostatnio zmiany w asortymencie produkcji wskazują, że w lebońskim przedsiębiorstwie idzie nowe, że trwają dwa lata impas produkcyjny ma się ku końcowi. Za kilka miesięcy, gdy — zgodnie z umową — ponownie złożymy w „Meprozie” wizytę — będziemy mogli powiedzieć czy była to tylko wroczą wiosną jaskółka, czy też trwała tendencja. (mer)

Wprowadzane ostatnio zmiany w asortymencie produkcji wskazują, że w lebońskim przedsiębiorstwie idzie nowe, że trwają dwa lata impas produkcyjny ma się ku końcowi. Za kilka miesięcy, gdy — zgodnie z umową — ponownie złożymy w „Meprozie” wizytę — będziemy mogli powiedzieć czy była to tylko wroczą wiosną jaskółka, czy też trwała tendencja. (mer)

Wprowadzane ostatnio zmiany w asortymencie produkcji wskazują, że w lebońskim przedsiębiorstwie idzie nowe, że trwają dwa lata impas produkcyjny ma się ku końcowi. Za kilka miesięcy, gdy — zgodnie z umową — ponownie złożymy w „Meprozie” wizytę — będziemy mogli powiedzieć czy była to tylko wroczą wiosną jaskółka, czy też trwała tendencja. (mer)

Wprowadzane ostatnio zmiany w asortymencie produkcji wskazują, że w lebońskim przedsiębiorstwie idzie nowe, że trwają dwa lata impas produkcyjny ma się ku końcowi. Za kilka miesięcy, gdy — zgodnie z umową — ponownie złożymy w „Meprozie” wizytę — będziemy mogli powiedzieć czy była to tylko wroczą wiosną jaskółka, czy też trwała tendencja. (mer)

Wprowadzane ostatnio zmiany w asortymencie produkcji wskazują, że w lebońskim przedsiębiorstwie idzie nowe, że trwają dwa lata impas produkcyjny ma się ku końcowi. Za kilka miesięcy, gdy — zgodnie z umową — ponownie złożymy w „Meprozie” wizytę — będziemy mogli powiedzieć czy była to tylko wroczą wiosną jaskółka, czy też trwała tendencja. (mer)

Wprowadzane ostatnio zmiany w asortymencie produkcji wskazują, że w lebońskim przedsiębiorstwie idzie nowe, że trwają dwa lata impas produkcyjny ma się ku końcowi. Za kilka miesięcy, gdy — zgodnie z umową — ponownie złożymy w „Meprozie” wizytę — będziemy mogli powiedzieć czy była to tylko wroczą wiosną jaskółka, czy też trwała tendencja. (mer)

Wprowadzane ostatnio zmiany w asortymencie produkcji wskazują, że w lebońskim przedsiębiorstwie idzie nowe, że trwają dwa lata impas produkcyjny ma się ku końcowi. Za kilka miesięcy, gdy — zgodnie z umową — ponownie złożymy w „Meprozie” wizytę — będziemy mogli powiedzieć czy była to tylko wroczą wiosną jaskółka, czy też trwała tendencja. (mer)

Wprowadzane ostatnio zmiany w asortymencie produkcji wskazują, że w lebońskim przedsiębiorstwie idzie nowe, że trwają dwa lata impas produkcyjny ma się ku końcowi. Za kilka miesięcy, gdy — zgodnie z umową — ponownie złożymy w „Meprozie” wizytę — będziemy mogli powiedzieć czy była to tylko wroczą wiosną jaskółka, czy też trwała tendencja. (mer)

Wprowadzane ostatnio zmiany w asortymencie produkcji wskazują, że w lebońskim przedsiębiorstwie idzie nowe, że trwają dwa lata impas produkcyjny ma się ku końcowi. Za kilka miesięcy, gdy — zgodnie z umową — ponownie złożymy w „Meprozie” wizytę — będziemy mogli powiedzieć czy była to tylko wroczą wiosną jaskółka, czy też trwała tendencja. (mer)

Wprowadzane ostatnio zmiany w asortymencie produkcji wskazują, że w lebońskim przedsiębiorstwie idzie nowe, że trwają dwa lata impas produkcyjny ma się ku końcowi. Za kilka miesięcy, gdy — zgodnie z umową — ponownie złożymy w „Meprozie” wizytę — będziemy mogli powiedzieć czy była to tylko wroczą wiosną jaskółka, czy też trwała tendencja. (mer)

Wprowadzane ostatnio zmiany w asortymencie produkcji wskazują, że w lebońskim przedsiębiorstwie idzie nowe, że trwają dwa lata impas produkcyjny ma się ku końcowi. Za kilka miesięcy, gdy — zgodnie z umową — ponownie złożymy w „Meprozie” wizytę — będziemy mogli powiedzieć czy była to tylko wroczą wiosną jaskółka, czy też trwała tendencja. (mer)

Wprowadzane ostatnio zmiany w asortymencie produkcji wskazują, że w lebońskim przedsiębiorstwie idzie nowe, że trwają dwa lata impas produkcyjny ma się ku końcowi. Za kilka miesięcy, gdy — zgodnie z umową — ponownie złożymy w „Meprozie” wizytę — będziemy mogli powiedzieć czy była to tylko wroczą wiosną jaskółka, czy też trwała tendencja. (mer)

Wprowadzane ostatnio zmiany w asortymencie produkcji wskazują, że w lebońskim przedsiębiorstwie idzie nowe, że trwają dwa lata impas produkcyjny ma się ku końcowi. Za kilka miesięcy, gdy — zgodnie z umową — ponownie złożymy w „Meprozie” wizytę — będziemy mogli powiedzieć czy była to tylko wroczą wiosną jaskółka, czy też trwała tendencja. (mer)

Wprowadzane ostatnio zmiany w asortymencie produkcji wskazują, że w lebońskim przedsiębiorstwie idzie nowe, że trwają dwa lata impas produkcyjny ma się ku końcowi. Za kilka miesięcy, gdy — zgodnie z umową — ponownie złożymy w „Meprozie” wizytę — będziemy mogli powiedzieć czy była to tylko wroczą wiosną jaskółka, czy też trwała tendencja. (mer)

„Meprozet”: zmiany w profilu produkcji

Śladem publikacji

su minęło już trzy lata a „Meprozet” właściwie nie zmienił struktury swej produkcji, zdarzały się więc kłopoty ze zbytem. Pracownicy „Meprozetu” twierdzą i mają rację, że wielkim uproszczeniem byłoby nakłanianie ich do porzucenia opanowanej przez lata wyspecjalizowanej produkcji, wag i rozpoczynanie wytwarzania np. widel czy wiader. Byłoby to przecież marnotrawstwo gromadzonych przez lata doświadczeń, byłoby to regres technologiczny. Z drugiej jednak strony nie można być obojętnym na sygnały dochodzące z rynku. Zrozumiano to w „Meproziecie” i w IV kwartale br. wejdą do produkcji nowe urządzenia. Według zapewnień wagi pasieczne i śrutowniki będą się sprzedawały jak świeże bułki, co poprawi znacznie wynik finansowy przedsiębiorstwa.

Wprowadzane ostatnio zmiany w asortymencie produkcji wskazują, że w lebońskim przedsiębiorstwie idzie nowe, że trwają dwa lata impas produkcyjny ma się ku końcowi. Za kilka miesięcy, gdy — zgodnie z umową — ponownie złożymy w „Meproziecie” wizytę — będziemy mogli powiedzieć czy była to tylko wroczą wiosną jaskółka, czy też trwała tendencja. (mer)

Wprowadzane ostatnio zmiany w asortymencie produkcji wskazują, że w lebońskim przedsiębiorstwie idzie nowe, że trwają dwa lata impas produkcyjny ma się ku końcowi. Za kilka miesięcy, gdy — zgodnie z umową — ponownie złożymy w „Meproziecie” wizytę — będziemy mogli powiedzieć czy była to tylko wroczą wiosną jaskółka, czy też trwała tendencja. (mer)

W

Mały słownik politologiczny

ANARCHOSYNDYKALIZM, to kierunek społeczno-polityczny w związkowym ruchu robotniczym, zapoczątkowany pod koniec XIX wieku we Francji, który łączy koncepcje anarchistyczne z socjalistycznymi. Neguje konieczność istnienia państwa i głosi program zbudowania społeczeństwa socjalistycznego, w którym własność środków produkcji i kontrola nad produkcją oraz podziałem dóbr powinna być przejęta przez zwykłą ludność. Anarchosyndykalisci występowali przeciwko organizowaniu partii klasy robotniczej, odrzucając celowość walki poli-

tycznej tej klasy (zwłaszcza walki parlamentarnej), a za jedyne właściwą formę walki uznawali tzw. „akcje bezpośrednie” czyli strajki generalne, który miał doprowadzić do obalenia starego ustroju. Obecnie w międzynarodowym ruchu robotniczym kierunek ten nie odgrywa poważniejszej roli. Ale wpływy i koncepcje anarchosyndykalistyczne wyraźnie ujawniły się w b. NSZZ „Solidarność”. Wcześniej w Polsce wpływy anarchosyndykalistyczne były niewielkie.

CENTRALIZM DEMOKRATYCZNY jest podstawową zasadą

struktury i działania partii marksistowsko-leninowskiej. Należy on partii zwartą strukturę i stosunki między członkami partii, a jego organizacją partyjną, między tą organizacją, a jej władzami. Zasady, regulujące te stosunki w PZPR zapisane są w statucie, którego obecny kształt uchwalono na IX Zjeździe PZPR. Przestrzeganie centralizmu demokratycznego jest warunkiem podstawowym ideowej i politycznej zwartości i jednolitości działania partii jako całości i jej poszczególnych ogniw. Prawidłowo realizowany centralizm demokratyczny zapewnia sprawne działanie partii jako całości, kierowanej przez ośrodek centralny, z autentycznym wpływem wszystkich terenowych ogniw partii na kształt programu partii i sposoby jego realizacji.

Nad listami czytelników

Walka — czy do wygrania?

Pijaństwo jako przyczyna rodzinnych dramatów to temat już niemal banalny — gdyby można było użyć takiego określenia wobec zjawiska jakże strasznego, jakże społecznie szkodliwego i w mikroskali rodziny i w makroskali całego społeczeństwa, całych populacji. I nie trzeba się odwoływać do klasyków — Dostojewskiego, czy innych, pokazujących literacki obraz spustoszeń, jakich w życiu człowieka i jego bliskich dokonuje alkoholizm. Wystarczy rozejrzeć się wokół siebie, by zobaczyć to, o czym jakże często piszą do naszej redakcji udręczone żony pijaków.

„Zwracam się do Was, ponieważ wszystkie możliwości już wyczerpałam i nikt nie chce mi pomóc. Opiszę po kolei...” Dalej jest zwięzła i tragiczna historia dwunastoletnich zagań z pijaństwem męża. W ciągu tych dwunastu lat — dwie trzecie, tj. 8 lat mąż przepracował w jednym zakładzie, „skąd go wyrzucano za pijaństwo”. Zapewne tam właśnie owo pijaństwo się zaczęło, ale wtedy, gdy był to początek choroby, zwanej alkoholową, nikt tego przecież tak nie traktował. Po prostu wódka — płyn towarzyski. Pije się z kolegami dla dobrych wzajemnych stosunków, które oczywiście kończą się w momencie, gdy któryś z uczestników wspólnych libacji „podpadnie”. Niektóre autorki listów do gazety dziwią się w takich sytuacjach: „Jak to, przecież piły wszyscy razem, czemu teraz zwolnili tylko mojego męża?” Ba! Dziecinne pytanie. Przecież każdy odpowiada za siebie i pijący w pracy nie może się tłumaczyć tym, że to koleżdy go namówili.

Tak więc mąż naszej Czytelniczki po opuszczeniu pierwszego pracodawcy zaczął zmieniać zakłady, jak rekawiczki. „Albo on porzucał pracę, albo jego wyrzucano” — pisze autorka listu, dodając, że „alimentów też dostać nie mogło, bo on albo się leczył, albo pije i nie pracuje”. W tym czasie choroba alkoholowa czyni dalsze postępy. Kilkakrotnie pobytu w zakładzie zamkniętym nie przyniosła rezultatu. „Ciągnie się to już 6 lat. W tym czasie mąż wszystko przepijał i przepijał nadal, a gdy nie ma pieniędzy, kradnie różne rzeczy z domu, byle móc się napić. Nie dawno zachorował po przepiciu tak, że kilka dni leżał w szpitalu nieprzytomny. Kiedy doszedł do siebie, wrócił do domu. Myślałam, że to zmieni jego postępowanie. Ale przeciwnie — zaczął pić coraz więcej — i to de naturą i spirytus salicylowy. Stał się okropny, agresywny, bił mnie i znęcał się nad dziećmi. Interwencje MO też już niewiele dały: potrzymano go 48 godzin, wraca do domu — i wszystko zaczyna się od początku. A ja nie mam już siły, stałam coraz bardziej, choć wiem, że dziećci muszą wychować i jeszcze tego pijaka nakarmić”.

Zona właściwie nie jest w swojej walce o rodzinę całkiem osamotniona. Co prawda żaden zakład pracy, żadna organizacja związkowa, czy społeczna, pomocy jej tu nie udzieliła, ale przecież były interwencje MO. Były dwie sprawy karne, zakończone prawomocnymi wyrokami. Władze informują nas, że „wykorzystały wszelkie środki prawne, aby zapobiec i uniemożliwić przestępstwo znęcania się nad rodziną”. Cóż z tego, skoro wobec człowieka, określanego przez urządy jako „nałogowca alkoholika o wypaczonej na skutek nadużywania alkoholu psychice” zapadały jakże łagodne wyroki: „Dwukrotnie orzeczono karę pozbawienia wolności, zawieszając jej wykonanie” — czytamy w wyjaśnieniu USW, jakie otrzy-

małyśmy w sprawie Czytelniczki. Sąd okazał się wyrozumiały dla męża autorki listu także wtedy, gdy starała się uwolnić od ciężaru opieki i kłopotów, jakie sprawiała życie pod jednym dachem z kimś tak już zaawansowanym w nałogu, że picie stało się dlań jedynym celem. Celem i sposobem egzystencji. „Zatożyłam 3 lata temu sprawę o rozwód — pisze Czytelniczka. — Rozwodu nie dostałam, bo mąż leczył się i sąd orzekł, że trzeba przywrócić go społeczeństwu”. Chodziła ze swą sprawą nie tylko na milicję i do sądu. Zwracała się o ratunek do lekarzy. Dlaczego sześciokrotnie pobytu w zamkniętym zakładzie lecznictwa odwykowego nie przyniosły rezultatu? Czy tylko dlatego, że spowodowane alkoholizmem zmiany w mózgu pacjenta okazały się nieodwracalne? A może to owe zmiany były przyczyną zwiększonej podatności na chorobę alkoholową?

Po ostatniej awanturze, kiedy Czytelniczka pomocy udzielić mu miała rodzina męża, kiedy po dwudniowym areszcie mąż znowu wrócił do domu, a w perspektywie zarysowała się wizja następnej sprawy karnej o przestępstwo przeciw rodzinie — Czytelniczka za radą sędziego i lekarza zdecydowała się złożyć wniosek o ubezwłasnowolnienie męża.

„Chodzę od lekarza na milicję. Lekarz twierdzi, że aby zamknąć męża w zakładzie, musi być sprawa i że milicja ma to zrobić. Milicja — że to powinien zrobić lekarz, i że od niego wszystko zależy. Dlaczego jeden pijak zatrąwa życie całej swojej rodzinie i jest bezkarny, bo on jest wariat? Nie mam już siły, żyć mi się nie chce i pracować nie mogę, jestem załamana i wyczerpana nerwowo. Pomóżcie, poradzcie coś!”

Cóż poradzić można w sytuacji tak dramatycznej? Tak, mamy ustawę o wychowaniu w trzeźwości i przeciwdziałaniu alkoholizmowi, uchwaloną 26 października ubr. (Dz. U. 35/82). Ale system przewidzianych w niej instytucji znajduje się jeszcze w statu nascendi — w stadium organizacji. Nie wszystkie przepisy wykonawcze funkcjonują już w praktyce. Rozwiązane pod rządami nowych przepisów dawne komisje społeczno-lekarskie do spraw leczenia alkoholików zostały obecnie zastąpione przez podobne komisje przy naczelnikach bądź prezydentach miast. W ich nazwie nie leczenie, ale przeciwdziałanie alkoholizmowi określa zakres zadań, który się jednak zmienił: przyjmując sygnały od osób bądź instytucji zainteresowanych leczeniem alkoholika komisje mają skompletować dokumentację wniosku o leczenie. (Opinia lekarza-biegłego jest tu obowiązkowa). Nie mogą natomiast same kierować chorego ani na leczenie otwarte, ani zamknięte. Na podstawie wniosku komisji robi to bowiem sąd rodzinny, który ma też nadzorować następnie sposób wykonania swego orzeczenia za pośrednictwem kuratorów zawodowych i społecznych.

Czy to nowe rozwiązanie kwe-

stii kierowania na leczenie przeciwalkoholowe okaże się lepsze od dotychczasowego? Czy zapobiegnie przypadkom, gdy umieszczany w zakładzie odwykowym alkoholik uciekał z niego „na wolność”, łamiąc szpitalny regulamin i powodując dyscyplinarne usunięcie z zakładu leczniczego za... upór przywrócić go do nałogu? Czy sądowy nadzór procesu leczenia poprawi jego skuteczność? Sędzia Sądu Rejonowego w Koszalinie, Barbara Lubner ma nadzieję, że choć dłuższa i trudniejsza jest obecnie droga do rozpoczęcia leczenia, choć konieczność uzyskania w każdym przypadku orzeczenia sądu stanowi dodatkowy próg formalnych przeszkód przed umieszczeniem „na odwyku”, to może bardziej konsekwentnie będzie następnie samo działanie lecznicze, prowadzone pod okiem sądu... Przewodniczący Wydziału Penitencjarnego Sądu Wojewódzkiego w Koszalinie sędzia Jan Tupko przytacza wyniki badań skuteczności leczenia alkoholizmu w zakładach karnych w resorcie min. sprawiedliwości: w około 30 procentach przypadków leczenia tam pacjenci nie wracali do nałogu. Walkę z chorobą podejmować więc warto. Jak w każdej chorobie — najważniejsza jest jednak profilaktyka, a kiedy już doszło do zachorowania — wczesne leczenie.

Tego właśnie zabrakło w przedstawionym przypadku. Jak pociąga się dalsze losy rodziny naszej Czytelniczki? Rozprawa przed sądem cywilnym, o której pisała w liście, już się odbyła. Orzeczenie o ubezwłasnowolnieniu męża zapadło. Art. 35 ustawy o przeciwdziałaniu alkoholizmowi przewiduje w takiej sytuacji możliwość umieszczenia chorego w domu pomocy społecznej dla osób uzależnionych od alkoholu. Takich domów jeszcze właściwie nie ma, a w każdym razie — nie ma na naszym terenie. Czy więc decyzja sądu spowoduje postawienie pytania, jak w tej mierze realizować postanowienia ustawy? Czy też — skoro wspomniany przepis przewiduje również możliwość powierzenia opieki nad ubezwłasnowolnionym stalemu opiekunowi, skończy się na formalnym przekazaniu kuratelii właśnie... żonie?

Należy mieć nadzieję, że teraz już o wyborze zastosowanych środków zadecyduje realistyczna ocena sytuacji chorego i jego rodziny. I że z pomocą tej rodzinie nie pospieszy nie tylko milicja i sąd... Bo, prawdę powiedziawszy, nie od tych instytucji jednak najczęściej zależy w trudnych, dramatycznych okolicznościach ludzkiego życia. Nim mąż Czytelniczki znalazł się na tym etapie choroby, który kwalifikuje go do izolacji od rodziny, przez wiele lat żył i pracował wśród ludzi, którzy albo nie chcieli, albo nie umieli mu pomóc. Społeczno-prawna poradnia Ligi Kobiet Polskich dobrze funkcjonująca w mieście, w którym mieszka autorka listu, także nie udzieliła zagubionej w nieszczęśliwej rodzinie skutecznej pomocy. Organizacje społeczne, z którymi Czytelniczka, pracująca zawodowo, miała z pewnością do czynienia, też nie kiwnęły palcem, by zająć się jej losem. Może gdyby walka, jaką toczyła, nie była walką samotną i przeciw wszystkim — byłaby to jednak walka wygrana?

Z. Banasiak

Piwo w... przedszkolu

Kola Inwestprojektu w Koszalinie usytuowany jest sklep spożywczy, a zaraz obok — przedszkole. W sklepie tym od godz. 13-tej prowadzi się sprzedaż piwa. Amatorzy piwa gromadzą się wokół sklepu, a niektórzy z nich — przez uszkodzone specjalnie ogrodzenie przedszkolnego terenu — dostają się na zaplecze przedszkola, by tam urządzić sobie swego rodzaju pijalnię; miejsce „towarzyskich” spotkań przy butelce, a także... szaleń publicznym. Bawiące się na terenie przedszkolnego ogródka dzieci obserwują nieestetyczne sceny, słuchają rozmów, których słyszeć nie powinny, przyzwyczajając się od małego do obyczaju pijackiego, który okazuje się zwyciężać wszelkie przeszkody: mimo stała kierownictwa przedszkola, by z tego sklepu handel piwem wyprowadzić, mimo prób o dopilnowanie przedszkolnego terenu zgłaszanych dzielnicy — piwośne nadal królują na przedszkolnym podwórku...

Czy nie prościej, niż chronić dzieci przed każdym z nich z osobna, byłoby zlikwidować przyczynę kłopotów: sprzedaż piwa w zbyt blisko położonym sklepie?

Genowefa N. z Koszalina

Po wino — bez kolejki...

Słusznie piszecie, że w różnych kioskach i punktach handlu artykułami spożywczymi alkohol nie powinien być sprzedawany, bo ekspedient, zamiast zająć się klientami, kupującymi żywność, szczególnie troszką odczajają amatorów alkoholi.

Nie jestem mieszkanką Koszalina, lecz czasem kupuję coś w sklepie owocowo-warzywnym przy ul. Lechickiej w Koszalinie. Ostatnio, kiedy stałam tam w kolejce po wino, zauważyłam przykry dla zwykłych klientów sklepu zjawisk: wino, którym ten sklep również handluje, sprzedaje się tam bez kolejki. To znaczy — obok kolejki po owoce i warzywa, ustawia się druga — po wino, a sprzedawcy sprzedają na przemian — raz obsługując osobę z jednej, a raz z drugiej kolejki. Jest to wprawdzie zasada stosowana wobec osób o przywilejach w sklepach z obsługą jednoosobową, ale wyraźnie nie dotyczyła sprzedaży alkoholu, a ponadto w owej kolejce po wino doprawdy nie zauważyłam osób starych, chorych, czy w ciąży, natomiast zauważyłam wielu ludzi

młodych, za to bardzo spragnionych... Rozumiem, że dla prowadzącego sklep ojenta sprzedaż wina jest bardziej opłacalna, niż handel owocami i warzywami, ale dlatego też popieram ideę oddzielenia tych dziedzin handlowej działalności.

Czytelniczka z Bonina

„Przeciek”

Mieszkam od 12 lat na osiedlu „Przylesie” przy ul. Kniewskiego 70/24. Moje kłopoty z przeciekającą dachem trwają przez dwie trzecie tego okresu, tj. od ośmiu lat. Co dziwnejsze — nikt nie jest mi w stanie pomóc, w tej zdawaloby się, blżej sprawie. Interweniowałam, gdzie tylko było można. Spółdzielnia Mieszkaniowa „Przylesie” bezradnie rozkłada ręce. Przychodzą wprawdzie odpowiednie komisje, stwierdzające zawsze to samo, ale nic się nie zmienia. Cytuję ostatni protokół z 8 sierpnia br.: „Duży pokój: widoczny ślad zacieku na suficie w pobliżu okna na pow. 1,5 m kw. spowodowany nieszczelnnością pokrycia dachu nad pokojem dużym”. Na tym cała sprawa się kończy. Gdyby można było zamienić papier zużyty na pisma w mojej sprawie na ratki papy, czy też na beczki smoły, mogłabym chyba sama pokryć nie tylko przeciek dachu nad moim mieszkaniem, ale z pół osiedla Przylesie.

Rozgoryczona

Krystyna Rzebka z Koszalina

...Ale kupić nie można...

W 1977 r. kupiłem używany już przez 2 lata samochód marki zapożyczonej. Obecnie wóz, który ma lat osiem, wymaga wymiany skorodowanego nadwozia. Kiedy zgłosiłem się z tym do Polmozybu, powiedziano mi, że gdybym uderzył o drzewo i samochód się rozsywał, to wówczas wymienią mi nadwozie za pośrednictwem PZU. Ponieważ jednak nie zdecydowałem się na zorganizowanie wypadku, usiłowałem radzić sobie inaczej: kupowałem nadwozie w częściach. Dostałem wprawdzie blotniki, ale paśów — przedniego i tylnego oraz nadkoli przednich nie mogę nigdzie dostać. Widziałem w sklepach Polmozybu nadwozia, np. w Szubinie było ich aż 12, lecz cóż z tego — kupić ich nie można inaczej, jak na wniosek powypadkowy z PZU! Czy rzeczywiście muszę narażać siebie lub kogoś na niebezpieczeństwo, żeby dostać to, co pragnę kupić za swoje, ciężko zapracowane pieniądze?

Wawrzyniec Jurkiewicz

Wronkowa — woj. Słupsk

Taksówek za mało?

Siedziałam na postoju taksówek przed Katedrą w Koszalinie około 40 minut. Kolejka była ogromna. Miałam na smyczy małego ratlerka, z którym ijechałam do lekarza. Piesek był chory, ledwie mógł utrzymać się na nóżkach. Nadjechała taksówka nr 347 i kierowca w niegrzeczny sposób odmówił zabrania mnie razem z pieskiem, choć tłumaczyłam, że pies będzie grzecznie siedział na moich kolanach. Moje tłumaczenia kierowca skwitował krótko: „proszę wyjść”. Byłam bardzo rozgoryczona. Często jeżdżę taksówkami i spotykam się na ogół z życzliwością panów za kierownicą, toteż tym razem było mi ogromnie przykro.

Czytelniczka z Koszalina (nazwisko żnane redakcji)

Jak wynika z bocznych numerów taksówek, w Koszalinie jest ich ponad 400. Cztery taksówki na tysiąc mieszkańców grodu. Powinno być więcej, a nie mniej, gdyby po łowu z nich wykonywano każdego dnia usługi przewożowe. Ale tak nie jest. Na taksówkę czeka się bardzo długo, po kilkanaście i kilkadziesiąt minut. Kolejki na postoje są b. długie. Dlaczego? Uwaga: że rzecz polega na tym, że znaczna liczba taksówkarzy rekrutuje się spośród mieszkańców okolicznych wiosek, posiadaczy gospodarstw rolnych — jeśli nie własnych, to dzierżawionych. Inni znów posiadają lisie fermy i plantacje. Tak czy owak dla wielu pracujących taksówkarzy nie jest jedynym źródłem dochodu. Wystarczy latem przejechać od Suhej przez Jamno, Nieklonice i Krolimino, by przekonać się, ile taksówek stoi wówczas nieczynnych, bo ich właściciele zajmują się czym innym. Uważam, że to nie jest w porządku. Jeśli ktoś ma zakład usługowy, czy sklep, to musi pracować w określonych godzinach. Czy kierowca ma zupełną swobodę wykonywania — lub nie wykonywania — swoich usług? Uważam też, że sprawę tę należałoby uporządkować badając, czy w danej koncepcji na taksówkę, to nie zasłona dymna dla innych zarobków.

Kazimierz B. z Koszalina

Listy na „taksówkowy temat” publikujemy z pewnym opóźnieniem, spowodowanym brakiem miejsca wcześniej, ale publikujemy jednak, sądząc, że godne są uwagi. O zażalenie stanowiska w poruszonych przez Czytelników sprawach prosimy przede wszystkim Zrzeszenie Prywatnego Handlu i Usług. (b)

Praca dla emeryta

W związku z publikowanym niedawno listem emerytki z Koszalina Wydział Zatrudnienia i Spraw Socjalnych Urzędu Wojewódzkiego w Koszalinie nadał nam następujące wyjaśnienie:

„Zgodnie z zarządzeniem nr 11 ministra pracy, płac i spraw socjalnych z dnia 23 czerwca 1978 r. w sprawie pośrednictwa pracy oraz współdziałania zakładów pracy z terenowymi organami administracji państwowej w zakresie racjonalizacji zatrudnienia (Dz. Urz. MPPISS nr 7, poz. 10), po-

Śladem publikacji

średniczenie do pracy emerytów należy do właściwości terenowych organów administracji państwowej stopnia podstawowego, wykonujących pośrednictwo pracy. Na terenie województwa koszalińskiego pośrednictwem pracy wykonują urzędy miejskie: w Białogardzie, Kołobrzegu, Koszalinie i Szczecinku oraz urzędy miast i gmin: w Barwicach, Białym Borze, Bobolicach, Czaplisku, Darłowie, Drawsku, Kaliszu Pomorskim, Karlinie, Polanowie, Połczynie Zdroju, Sianowie, Świdwinie i Złocieniu.

Pośrednictwo pracy dla emerytów realizowane jest na obowiązujących zasadach, dotyczących ogółu zgłaszających się w sprawie pracy do wymienionych wyżej urzędów. Emeryci, tak jak inni kandydaci do pracy, kierowani są do pracy wyłącznie na wolne miejsca pracy, zgłoszone przez zakłady pracy.

Na zagadnienie zatrudnienia emerytów zostanie zwrócona uwaga kierownikom wydziałów zatrudnienia i spraw socjalnych urzędów miejskich i pracownikom do spraw zatrudnienia w urzędach miast i gmin na najbliższej naradzie, to jest jeszcze w tym miesiącu.”

Wyjaśnienie podpisał dyrektor wydziału zatrudnienia mgr B. Janik. (b)



Krytyka w obiektywie

Szczecinek. To widoczne na zdjęciu złomowisko od dawna jest utrudnieniem mieszkańcom budynku przy ul. 28 Lutego w Szczecinku.

Niestety ich dotychczasowe interwencje nie odniosły żadnego skutku. Właścicielem tego złomowiska, znajdującego się tuż pod oknami mieszkań, jest szcecińska GS. Jak widać na zdjęciu, złomowisko to nie jest chłba najlepszą wizytówką miasta. (mik)

FREIE ERDE

ORGAN DER BEZIRKSLEITUNG NEUBRANDENBURG DER SOZIALISTISCHEN EINHEITSPARTEI DEUTSCHLANDS

7 października mijają 34 lata od proklamowania Niemieckiej Republiki Demokratycznej jako suwerennego państwa. Z tej okazji przedstawiamy naszym Czytelnikom teksty opowiadające o życiu naszych przy-

jaciół zza Odry a przygotowane przez dziennikarzy współpracujących z „Głosem Pomorza” redakcji „Freie Erde” w Neubrandenburgu.

Pięty patent dr inż. Lothara Zoellnera

W czasach mikroelektroniki, robotów i podróży kosmicznych ktoś słyszy o wynalazkach z przypadku? W pewnym sensie wyjątkiem jest campingowa przy- czeпа dr inż. Zoellnera, bo choć jej wynalazca i jego przyjaciel wiedzieli, prawdę powiedziawszy, do czego dąży, o patencie nawet nie marzyli.

Poświęcili rozwiązaniom konstrukcyjnym masę godzin w czasie wolnym od pracy zawodowej,

potem ruszyli w urlopową wędrówkę po Węgrzech — przyczepa zdała egzamin na medal. Z ciekawości raczej, niż z praktycznego zainteresowania, zaczęli się więc rozpytywać o patenty w tej dziedzinie. Efektu można się domyślić — przyczepa otrzymała państwowy patent.

35-letni dr. Zoellner należy do znanych ekspertów w dziedzinie techniki spawalniczej. Jego dru-

gą naturą jest poszukiwanie śmia- łąch rozwiązań, a gdy już u- rzeknie perspektywę udoskonal- nia któregoś z procesów techno- logicznych, idzie za tropem aż do celu. Tę cechę głównego inżyniera — specjalisty spawalnika — wysoko ceni się nie tylko w ma- cierzystej fabryce — Zakładach Budowy Maszyn dla Przemysłu Spożywczego w Neubrandenburgu, ale i w stowarzyszeniu tech- ników, w okręgowej szkole racjo- nalizatorów, no i oczywiście wśród najbliższych kolegów po fachu, nie mówiąc o władzach centralnych, które dr. Zoellnera zapraszają do udziału w rozwią- zywaniu problemów racjonaliza- torycznych na użytek przemysłu. Lothar Zoellner jest autorem trzech już opatentowanych i dwóch zgłoszonych do patentu wynalazków. Pod jego kierown- ictwem młodzi racjonalizatorzy z zakładu budowy maszyn spo- żywczych przygotowywali na tego- roczną wystawę „Młodych mistrzów techniki” w Neubranden- burgu wysoko oceniony eksponat — urządzenie oszczędzające gaz

w pewnych urządzeniach spa- walnictw.

— Świadomość, że tak często kradną rodzinie czas, który jej się należy, nie jest przyjemnym odczuciem — wyznaje wynalaz- ca — ale tak już jest, że w re- gulaminowym czasie pracy nikt jeszcze niczego nowego nie od- krył. Ze skrupułą przyznaje, że gdy widzę możliwość udoskonal- enia jakiegoś przyrządu czy technologii, zaczyna się dla mnie liczyć tylko wynik, nadzieja na wynik pozwala zapomnieć o trudach, no i niektórych powin- nościach codziennego życia. Laikowi wydać się może, że nie- wiele można ulepszyć w wysoko rozwiniętym spawalnictwie me- tali. Dr. Zoellner twierdzi nato- miast, że w tej dziedzinie teoria i praktyka zaledwie zabkują. Fas- cynują go tajemnice obróbki me- tali, bo — jak mówi — każdy krok naprzód, to krok w przys- łość, którą wyznacza oszczędność ludzkiego trudu, czasu i mate- riału.

Franz Porzucek



W Niemieckiej Republice Demokratycznej dużą wagę przykładają tak- że do estetycznego wychowania dzieci i młodzieży. Na zdjęciu: żmudna nauka rzeźbienia w glinie w Holzendorf (powiat Neubrandenburg).

Fot. Peter Sengpiehl

Penkun zaprasza

Penkun — najmniejsze miasto w o- kręgu Neubrandenburg. Włoczące się w niebieskość jezior i zieleni po- górków, położone o 51 km od siedziby powiatu Pasewalk, kuszą- ce do powrotu turystów, którzy raz tu zabłądzili, jest miejscem stale- ło zamieszkanym... 1.560 obywateli. „Gabi, dlaczego tak ironicznie pa- trzyłaś na mnie w czasie szkolnej przerwy? Ja i tak będę na ciebie czekał w umówionym miejscu. Przyjdź, proszę. Klucus”. — Wyrz- szkolnej miłości; na kartce wyrwa- nej z zeszytu, którą wiatr przywiał tu, na zielony plac między kasą o- szczeniści, opieką i gospodą. We wszystkich miastach świata młodzi marzą o miłości, a o czym jeszcze mogą marzyć dzisiejsi uczniowie w małym Penkun?

Karola i Burkhard Pinke opuszcza- ją właśnie urząd stanu cywilnego. Z optymizmem czynią pierwsze kro- ki we wspólną przyszłość. Nauczyci- si zawodowi, które zapewniają im dobry byt w ich Penkun. — Chcemy, żeby nasz oczekiwany syn, na pewno syn, mamy już na- wet dla niego imię, Gordon, żył w pokoju a wojnę znał tylko z nauki historii — mówią.

Penkun troszczy się o swoich ma- łych obywateli, dla każdego ma miejsce w żłobku i przedszkolu, każdemu zapewni w przyszłości pra- cę w służbie zdrowia, handlu, ga- stronomii, w rzemiośle, usługach, a przede wszystkim w największych tu i najważniejszych dla miasta zo- kładach: rolniczej spółdzielni pro- dukcyjnej, w obsługującym cały po- wiat ośrodku mechanizacji rolnic- twa, oddziałach powiatowych zakła- dów, w centrum agrotechnicznym czy międzyzakładowym przedsiębior- stwie budowlanym. Bo penkunian- nie nie lubią żegnać się ze swo- im miastem.

Od 1968 roku burmistrzuje tu bez przerwy Ernest Blumreich. Wraz z

radą narodową dba o realizację postulatów mieszkańców, koordynu- je ich społeczne inicjatywy, po- przez urzeczywistnianie których sa- mi stwarzają sobie z roku na rok lepsze warunki bytu w liczącym pra- wie siedem i pół wieku Penkun.

Wąskie kręte uliczki wśród domów pamiętających bardzo odległe la- ta, wybitne zaułki, na które z la- chów leje się deszczowa woda. Co- dzieńne trudności, które niekiedy dziś w NRD mieszkańcy mało kró- rego miasteczka, nie oświeblają szczeroci lokalnego patriotyzmu — stwierdza zastępczyni burmistrza, Gudrun Ehrke. — Za dowód wystar- czy wartość czynów społecznych wykonanych w tym roku, wynoszą- cą 84.900 marek.

Nie tylko ze słów iow. Ehrke prze- bija duma z miasta i jego obywa- teli. Z satysfakcją wskazuje ona na liczne wyremontowane i zmo- dernizowane w ostatnich latach bu- dynki, na rozwój miasteczka w la- tach Niemieckiej Republiki Demo- krytycznej, na wspólne dzieło pen- kunskich malarzy, murarzy, elektry- ków, dekorzy i innych rzemieślni- ków.

Entuzjastami miasta stają się rów- nież ci, których zawodowe sprawy zagoniły tu w minionych latach. U- rzeka atmosfera miasteczka i uro- dka jego okolic. Aż 330 rodzin dy- sponuje ogródkami działkowymi, dającymi wypoczynek i witaminy, a rynkowe dodatki warzywa, kwia- ty, owoce i mięso królicze.

Jak już plotkujemy o penkunianach, dodajemy, że lubią oni świętować. Tradycyjne letnie zabawy ogródko- we, festyny wędkarzy... i trudno wprost wyliczyć wszystkie okazje do zabawy, ściągając do Penkuna gości z odległych stron. Przy występach miasteczkowej orkiestry, grach i za- bawach towarzyskich bywa wiede- wysuszony niejedyn kufel znakomi- tego piwa.

Nie ma w Penkun ani teatru ani

nawet stałego kina, a przecież roz- wijają się kulturalne zamiłowania. Klub rzemieślniczy od dwudziestu lat kipi życiem, biblioteka syczy się liczbą wypożyczanych książek i płyt, schłodzone zakłady gastronomiczne zapraszają na miłe wieczory. Zegnaj, Penkun! Przy następnej wi- zyty odkryjemy jeszcze niejedyn twój urok. Wiemy, że chętnie go- ścić też będziesz turystów z brat- niej Ziemi Koszalińskiej.

Marianne Voss

Wzdłuż i wszerz okregu Neubrandenburg

Teterow — modne uzdrowisko

Teterow. Obok mieszkańców z oko- licznych rejonów, którzy tradycyj- nie już spędzają tu urlopy, w cza- sie tegorocznego sezonu letniego na tutejszym międzynarodowym pla- cu campingowym, w namiotach i w przyręczach mieszkalnych wypo- czywało tu około pięciu i pół tysią- ca wczasowiczów z odległych kra- jów NRD i z zagranicy.

Wzajemnie się uczyć

Waren. Problemom racjonalnego wykorzystania pastwisk i łąk po- święcono w znajdującym się w Kar- gow punkcie konsultacyjnym dla producentów mleka kolejny dzień wymiany doświadczeń. Równie przybyli na spotkanie hodowcy by- dla mlecznego, pracownicy służb zootechnicznych oraz członkowie spółdzielni produkcyjnych nie tylko z powiatu Waren, lecz również da- lszych rejonów.

Efekt rocznego wysiłku

Teterow. Po osiągnięciu zaplanowa- nego na ten rok wzrostu wydajno- ści pracy, oszczędności surowców i energii, robotnicy i pracownicy większości zakładów w powiecie Teterow, w tym budowlani, załoga zakładów odzieżowych, rolnicy — spółdzielcy, a także zatrudnieni w powiatowym ośrodku mechanizacji rolnictwa postanowili już w czwar- tym kwartale tego roku wykonać plany produkcyjne w wymiarze pod- wyższonym na przyszły rok.

Urodził się 1 czerwca 1924 w Jüteborgu, młodzieńcze lata spędził w Turynii, gdzie wykształcił się na leśnika. Dziś sam nie bardzo umie odtwo- rzyć etapy swej drogi do litera- tury. Coś go zmuszało do przele- wania myśli i spostrzeżeń na pa- pier. I tak, w 1955, opubliko- wał pierwsze opowiadania i re- portaż.

— Była to pasja nie do opano- wania — wyznał wtedy — sam diabeł wie chyba skąd mnie to napadło. W każdym razie stało się tak, że w każdej wolnej chwili chwytalem za pióro, w opowida- niach jak bym znajdował moje drugie, prawdziwe życie. Miał Sakowski jeszcze drugą pa- sję — bezpośrednie obserwowa- nie przeobrażeń człowieka w no- wym ustroju trójenie aktualne- go czasu, piawienie się w pięk- nie ojczyzniego pejzażu. Był już zawodowym twórcą, gdy w 1963 osiedlił się w Neustrelitz. W tym samym roku na półkach księgar- skich NRD ukazał się tom pub- licystycznych rozważań Sakowskie- go, znaniecznie zatytułowany „Ry- ziko pisania”.

— Jako leśnik opublikowałem parę pozycji — mówi Helmut Sakowski — ale to były zaled- wie próby. Nie potrafiłem jesz- cze uzewnętrznic w pełni mo- ich przemysłów politycznych i

kulturalnych. Odwaga wzrosła, kiedy opuściłem lasy i osiedli- lem się w okręgu neubranden- burskim. Stanąłem oko w oko ze skomplikowanymi procesami so- lecznymi i wydarzeniami wcale nie jednoznaczными. Tutaj cią- le oczekiwało ode mnie zajęcia stanowiska, zapraszano na la- my gazety. Tworzywo, jakie podsu-

Pasje Helmuta Sakowskiego

wało mi życie, oszalałm, ka- zało przetwarzać w literacki kształt dwudziestolecie tej krainy i dwudziestolecie jej ludzi. Wkra- dły się i pozostały w tym kształ- cie detale z neubrandenburskie- go życia, ciekawi i znani ludzie, postacie aktorów, moje ukochane Neustrelitz... Telewizyjna twórczość Sakow- skiego, jego dramaty o wartkiej akcji i wyrazistych postaciach — to świat, w którym pisarz Sa- kowski porusza się bezzębnie, zdobywa widzów i ich pamięć. — Wpadła mi w ręce powieść

wysoko urodzonych i jako do- jrzała już kobieta wybrać drogę życia u boku parobka. Podnieca mnie i wabi jej nieopanowana żądza pełni życia, wspaniałość ko- biety, która nie daje się niszczyć, jak Anna Karenina albo pa- ni Bovary, wybrania się i nie boi podjąć ciężkiej pracy prze- woźniczej i jest szczęśliwa. Wspa- niała, w moim odczuciu, historia. Chcę ją niebawem opowiedzieć jeszcze raz po nowemu, zrobić z niej scenariusz filmowy.

M. Duwe



Neubrandenburg. Panorama dzielnicy Ost.

Radio

PROGRAM I

Wiad.: 8.01, 1.02, 2.00, 3.00, 4.00, 5.00, 5.30, 6.00, 8.00, 9.00, 10.00, 11.00, 14.00, 16.00, 20.00, 23.00

0.05—3.00 Muzyka nocą 4.00—5.00 Po- ranne sygnały 5.05 Rozmaitości rolni- cze 7.20 Poranne sygnały (c.d.) 8.10 Obserwacje 8.20 Melodie 9.00—11.00 Cztery pory roku 10.30 „Pełnia pół- istnienia” — odc. pow. 11.05—11.55 Koncert przed hejnałem 11.57 Sy- gnał czasu i hejnał 12.30 Muzyka lu- dowa (cz. II) 12.45 Rolniczy kwadrans 13.20 Z nagrań A. Rybińskiego 13.30 Przeboje mistrzów 14.05—15.55 Maga- zyn „Rytm” 16.05 Problem dnia 16.15 Bank przebojów 17.00 Muzyka i aktu- alności 17.25 Mała Polihymnia 18.05 Gorący temat 18.15 Koncert dnia 19.20 Miniretal 19.30 Dla dzieci: „Córka księżyc” — słuchow. 20.10 Koncert zyczeń 20.35 Człowiek dla człowieka 20.40 Opowiadania pisarzy NRD: „Kochanek czczy potrzeby” — fragm. 20.50 Jazz w pigułce 21.05 Kro- nika sportowa 21.15 Barok dla wszy- stkich 22.25 Jazzowe granie 23.10 Pa- norama świata

PROGRAM II

Wiad.: 6.00, 8.00, 13.00, 17.00, 20.50

6.30 Perenne serenada 9.00 „Gra w klasy” — odc. pow. 9.20 Muzyka 9.50 „Powrót na wyspę” — odc. pow. 10.00 Godzina melomana 11.00 Zawsze po jedenastej 11.10 Relaks w stereo 12.00 Filharmonia radiowa 13.05 Przeboje z Węgier 13.20 Muzyka na telefon — rock 14.00 Z malowanej skrzyni 14.35 Orkiestry i ich soliści 14.50 Pamiętniki i wspomnienia 15.00 Album operowy 15.30 O czym oni śpiewają? — aud. 16.00 Wielkie dzie- ła, wielcy wykonawcy 16.30 Słuchaj- my razem 19.30 Wieczór w operze 21.00 Kłasy jazzu 21.30—1.00 Litera- tura i muzyka

PROGRAM III

Serwis Trójkąt: 7.00, 8.00, 9.00, 12.00, 15.00, 16.00, 17.00, 18.00.

6.00—9.05 Zapraszamy do Trójkąta 9.05 Po prostu o nas 9.20 Mała muzyka 10.00 „Imwazja jazzowców” — odc. pow. 10.30 Jazz z Nowego Orleanu 11.00 Literatura wyczerpania — aud. 11.20 Muzyczny Interklich 12.05 W to- nacji Trójkąta 13.00 „Pamiętniki ofi- cerów” — fragm. 13.10 Powtórka z rozrywki 14.00 Mistrzowie batuty 15.05

Rockowe archiwum — aud. 16.00—19.00 Zapraszamy do Trójkąta 18.05 In- formacje sportowe 19.00 Spoza wi- dlowi — aud. 19.30 Trochę swingu... 19.50 „Polska Jagiellonów” — fragm. 20.00 Mini-max 20.45 Klub Trójką (cz. I) 22.15 Blues wczoraj i dziś — aud. 22.45 Posłuchać warto 23.00 Za- praszamy do Trójkąta...

PROGRAM IV

8.50 Aktualności 9.05 J. polski kl. III 9.35 Dla przedszkol: Pomidor — aud. 10.00 Geografia kl. VIII 10.30 Muzykowanie w dur i moll 11.05 J. polski — szkoła średnia 11.30 Mu- zyczne impresje 11.57—13.00 Retran- smisja p. I 13.00—13.30 Świat wokół nas (jęz. polski kl. II).

Koszalin

6.30 Studio Bałtyk 13.05 Rozmaitości rolnicze — aud. J. Zestawski 17.05 Przegląd aktualności 17.15 Na morzu i na lądzie — mag. I. Biernik 17.40 Z obrad plenum KW PZPR w Ko- szalinie — kom. Wł. Króla 17.55 Z- muzyka po wakacjach — aud. A. Zborowski (powtórzenie) 18.25 Program na jutro

Telewizja

9.30 Dla II zmiany: „Co się zdarzy- ło zgorzkniałemu majorowi” — film sensac.-obyczajowy brytyjskiej TV z cyklu „Opowiadania Agaty Chris- tie”, reż. M. Simpson

15.40 Program dnia oraz film franc. TV „Oto Shadoki”

15.45 „Rzemieślnicy”

16.00 Dla młodych widzów: „O- mnie, o tobie, o nas” — mag. szkol- ny i film TVP „Julek” — odc. III z serii — „Sławiam na Tolka Bana- na”

17.00 Dziennik

17.15 „Patrol” — program wojsko- wy

17.40 „Karol Szymanowski w Pra- dzie” — rep.

18.20 KRONIKA (Szczecin, Kosza- lin, Słupsk i Piła)

18.50 Dla dzieci: Dobranoc

19.00 Aktualności „Artelu”

19.05 „Sonda”: „A la carte”

19.30 Dziennik

20.00 Publicystyka

21.10 „Sprawa dla reportera”

20.15 „Co się zdarzyło zgorzknia- łemu majorowi” — powtór. filmu z cyklu: „Opowiadania Agaty Christie”

21.50 Rolnicze rozmowy

22.00 Dziennik

22.20 „Pegaz” — mag. kulturalny

PROGRAMY OSIWATOWE:

TV Technikum Rolnicze: 6.00 Up- ra- wa roślin — sem. I (potwór.) 6.30 Hodowla zwierząt — sem. I (po- wiorzenie) 13.30 Uprawa roślin — sem. III (Biologia i wymagania u- prawowe buraków) 14.00 Mecha- nizm rolnictwa — sem. III (Mecha- nizm nawożenia mineralne) Dla szkół: 9.00 Praca — technika — kl. I (Z papieru i tektury) 11.00 J. pol- ski — kl. VIII (Karol Szymanowski) Telewizja zastrzega sobie możliwość zmian w programie!



DIKOBRAZ /CSRS/

FIAT 126p, rok 1978 sprzedam. 76-142 Małachowo 23. G-11868
 SYRENA 105, październik 1978 r., z towym nadwoziem sprzedam. Koszalin, ul. Moniuszki 6C/9. G-11869
 NADWOZIE skody 100 MB do remontu sprzedam. Słupsk, tel. 63-27, po szesnastej. G-11870
 GAZ 53A sprzedam lub zamienię na osobowy. Będzino 78, po szesnastej. Sępólno. G-11871
 ZUKA górnozaworowego, suknie szluga sprzedam. Koszalin, E. Gier 10/2. G-11872
 MOTOCYKL WSK 175 kobuz sprzedam. Słupsk, ul. Niedziałkowskiego 3/3. G-11873
 NADWOZIE powypadkowe fiata 126p sprzedam. Koszalin, Krucza 2. G-11874
 CIĄGNIK super 50, rok produkcji 1973 oraz przyozdobę kłonicową marki hajnowka sprzedam. Sławoborze, ul. Kołobrzaska 12. Jerzy Działaszczak. G-11875
 DOM z zabudowaniem sprzedam. Złoty 54, gm. Czarnków, woj. pilskie. Władysław: Koszalin, tel. 510-35, po godz. 18. G-11876
 DZIAŁKĘ malinową sprzedam. Władysław: Koszalin, tel. 327-51, po szesnastej. G-11877
 NUTRIE czteromiejscowe (szafiry) sprzedam. Koszalin, ul. Dębowa 10. G-11878
 KŁIACZ żrebną sprzedam. Noskowo, gm. Sławno, Ryszard Motykowski. G-11879
 KROKI do chowu rasy belg olbrzymi srokaże typowe oraz dwa szczeniaki wliczury alzakie sprzedam. Rędzikowo 15C, 76-200 Słupsk, Benedykt Pieniak. G-11880
 OWCE czarne niemiecckie, trzymiesięczne sprzedam. Koszalin, ul. Armii Czerwonej 68/3. G-11881
 DWIE obrączki, lańcuszek z wisiorkiem ze złota sprzedam. Słupsk, ul. Zygmunta Augusta 76/70. G-11882
 PIERSCIONEK z brylantem i złote obrączki sprzedam. Koszalin, tel. 269-06. G-11883
 GRAMOFON fonomaster, kolumny 20 w sprzedam. Słupsk, tel. 47-46, po piątnastej. G-11884
 MIOD pszczeni pierwszy jakości sprzedam. Kępna Słupska 9. G-11885
 BETONIARKE 150 prawie nowa (pro bukcja wrzesień 1983 r.) sprzedam. Koszalin, tel. 228-56. G-11886

GRZEJNIKI żeliwne sprzedam lub zamienię na Fiaty. Koszalin, Brzo zowa 1A. G-11887
 TOKARNIE produkcyjną wiepofama — Poznań sprzedam. Koszalin, Rybacka 34. G-11888
 ROWER młodzieżowy sprzedam. Koszalin, tel. 500-76. G-11889
 DYWAN belgijski 2,4x3,4 m sprzedam. Koszalin, ul. Podgórna 47/5. G-11890
 FUTRO piśmaki, płaszczy, skórzany, Kozuch używany sprzedam. Koszalin, tel. 229-87. G-11891
 KOZUCH męski krótki, rozmiar 170/99 sprzedam. Koszalin, Partyzantów 21B/9, w godz. 18-20. G-11892
 BILIARD elektryczny oraz 100 kg ziaren kukurydzy pop corn sprzedam. Koszalin, tel. 518-97. G-11893
 MIESZKANIE spółdzielcze, trzypokojowe, nowe budownictwo, zamienię na dwa i jednopokojowe. Koszalin, tel. 323-10, po szesnastej. G-11894
 MIESZKANIE czteropokojowe c.o. etażowe, zamienię na dwa oddzielne dwupokojowe. Słupsk, Małachowskiego 3/2, tel. 67-39. G-11895
 MIESZKANIE trzypokojowe, zamienię na dwa samodzielne jednopokojowe. Koszalin, tel. 234-58. G-11896
 POKOJ do wynajęcia. Koszalin, tel. 263-82, po godz. 17. G-11897
 POKOJ do wynajęcia. Władysław: Koszalin, ul. Młyńska 63/2. G-11898
 WYNAJME na okres 1 roku samodzielne M-2 w Kołobrzegu, płatne z góry. Oferty kierować 02-367 Warszawa 22, ul. Grójecka 114/20, Kołobrzeg. G-11899
 KOBIETE do pracy w ogrodnictwie zatrudnię. Słupsk, ul. Malinowa 16, tel. 71-39, po godz. 19. G-11900
 ZAKŁAD Uprawy Plecaków zatrudni kobiety do pracy. Koszalin, Złota 10. G-11901
 MATEMATYKA! udzielam korepetycji. Koszalin, Zwycięstwa 187/48. G-11902
 INTENSYWNE kursy języka angielskiego i niemieckiego w Słupsku organizuje „Lingwista-Oświata” Gdańsk. Informacje, zapisy: Słupsk, Bieruta 15, Liceum Ogólnokształcące. K-3443
 OSRODEK kształcenia kierowców ZZZ w Słupsku przyjmuje zapisy na kursy kierowców kat. A, B i B+A. Interesantów przyjmujemy codziennie w godz. 8-18, przy ul. Głodkiej 9 w Słupsku, tel. 30-01. K-3444
 ZSMed. Koszalin zgłasza zgubienie legitymacji szkolnej Beaty Gatto. G-11903
 ZSSam. Koszalin zgłasza zgubienie legitymacji szkolnej Roberta Porcziły. G-11904
 ZSZ nr 1 Koszalin zgłasza zgubienie legitymacji szkolnej Lidii Mazurek. G-11905
 ZSZ nr 1 Koszalin zgłasza zgubienie legitymacji szkolnej Anny Chlebowskiej. G-11906
 ZORUK Jan zam. Dąbrowa 22, zgubił zaświadczenie do biletu miesięcznego PKS. G-11907
 GRAŻAWSKA Halina, zam. Koszalin, zgubiła bilet miesięczny WPKM. G-11908
 URZĄD Gminy Manowo zgłasza zgubienie biletu mandatarnego karnego górnikowego serii F nr 0103461-0103470. K-3445

**KOMBINAT BUDOWLANY
 ZAKŁAD PRODUKCJI PRZEMYSŁOWEJ**
 Koszalin, ul. Bojowników o Wolność i Demokrację 7

informuje, że

w okresie od 1 X 1983 r. do 30 III 1984 r.

będzie prowadzona sprzedaż

BETONU TOWAROWEGO po cenach obniżonych

średnio o 20 proc. (np. cena betonu B-100 z 3050 zł/m³ obniżona na 2440 zł/m³)

Zapotrzebowania należy składać w ZPP, ul. BoWID 7, pok. nr 14, tel. 335-66.

K-3444-0

**GMINNA SPÓŁDZIELNIA „SAMOPOMOC CHŁOPIŃSKA”
 W TYCHOWIE**

ogłasza

PRZETARG NIEOGRANICZONY

na sprzedaż samochodu syrena R-20, lux, nr fabr. 270760, nr rej. KOA 930 F.
 Cena wywoławcza — 61.000 zł.
 Przetarg odbędzie się 18 X 1983 r., o godz. 12.
 Wadium w wysokości 10 proc. ceny wywoławczej należy wpłacić w kasie Spółdzielni.
 Zastrzegamy sobie prawo unieważnienia przetargu bez podania przyczyn.

K-3443

**ZAKŁAD REMONTOWO-BUDOWLANY PRZY FWP
 W MIELNIE**

ogłasza

PRZETARG

na wykonanie robót budowlanych na obiekcie DW „Odra 2” w Chłopach.

Termin wykonania robót od 25 X 1983 r. do 15 V 1984 r.

Wartość robót wg kosztorysu 2 mln zł.

Dokumentacja do wglądu w Zakładzie Remontowo-Budowlanym w Mielnie.

Komisijne otwarcie ofert nastąpi 20 października 1983 r. Do przetargu przystąpić mogą przedsiębiorstwa państwowe, i zakłady prywatne.

Zastrzegamy sobie prawo zrezygnowania ze złożonych ofert bez podania przyczyn.

K-3451

**SPÓŁDZIELNIA PRACY PRODUKCYJNO-USŁUGOWA
 „BĄTYK”
 W SŁUPSKU, UL. SŁOWACKIEGO 42**

ogłasza

PRZETARG PUBLICZNY

na sprzedaż samochodów:

- autobus Jelez, nr rej. SLA 351, nr siln. 06700189, rok prod. 1976, cena wywoławcza — 100.000 zł.
- ciągnik ursus C-360, nr rej. SLA 816 B, nr siln. 334498, rok prod. 1978, cena wywoławcza — 300.000 zł.
- żuk A-06, nr rej. SLA 938B, nr siln. 345448, rok prod. 1973, cena wywoławcza — 264.000 zł.

Przetarg odbędzie się 18 XI 1983 r., o godz. 11, w biurze Zarządu Spółdzielni, przy ul. Słowackiego 42.

Wadium w wysokości 10 proc. ceny wywoławczej należy wpłacić, do kasy Spółdzielni najpóźniej w przeddzień przetargu.

Pojazdy można oglądać codziennie w godz. 7—15, przy ul. Słowackiego 42, w Słupsku.

Zastrzega się prawo unieważnienia przetargu lub wycofania pojazdów z przetargu bez podania przyczyn.

K-3452

**WOJEWÓDZKA KOLUMNA TRANSPORTU SANITARNEGO
 W SŁUPSKU, UL. PANKOWA 5, TEL. 60-20**

ogłasza

PRZETARG NIEOGRANICZONY

na postawienie masztów antenowych w niżej wymienionych jednostkach służby zdrowia.

W skład wykonywanych robót wchodzi prace fundamentowe, montażowe masztów, elektryczne wraz z instalacją odgromową masztów:

- | | |
|--------------------|-------------------|
| — Barcino | — Karęcino |
| — Biesowice | — Stara Dąbrowa |
| — Dretyn | — Lubuczewo |
| — Kępice | — Zaleskie |
| — Koczała | — Globino |
| — Damnica | — Barkowo |
| — Dębica Kaszubska | — Cierzenie |
| — Główczyce | — Czarne |
| — Kobylnica | — Debrzno |
| — Bruskowo Wielkie | — Konarzyny |
| — Bobrowniki | — Polnica |
| — Borzęcino | — Przeclewo |
| — Budowo | — Rzeczenica |
| — Kwakowo | — Stare Gronowo |
| — Stonowice | — Wyczechy |
| — Sycevice | — Żydowo |
| — Wrześnica | — Czarna Dąbrówka |

Wartość robót na każdym obiekcie około 200 tys. zł.

Termin wykonania robót do 30 IV 1984 r.

W przetargu mogą brać udział przedsiębiorstwa państwowe, spółdzielcze i prywatne.

Otwarcie ofert nastąpi 21 X 1983 r.

Zastrzega się prawo wyboru oferenta lub unieważnienia przetargu bez podania przyczyn.

K-3409

**DYREKCJA ROZBUDOWY MIAST
 I OSIEDLI WIEJSKICH
 w Kołobrzegu, ul. Giełdowa 12**

ZATRUDNI

INSPEKTORA NADZORU robót budowlanych.

Wymagane wykształcenie wyższe — 4 lata pracy w budownictwie lub średnie — 9 lat pracy w budownictwie oraz dodatkowe kwalifikacje określone przepisami prawa budowlanego.

Bliższych informacji o warunkach pracy i płacy udziela Dział Spraw Pracowniczych, tel. 34-72 do 74, pok. nr 14.

K-3450

**PANSTWOWE PRZEDSIĘBIORSTWO ROLNE
 nr 3 w Ostrówku**

informuje, że

została zmieniona dotychczasowa nazwa i siedziba przedsiębiorstwa.

Obecna nazwa brzmi:

**PANSTWOWE PRZEDSIĘBIORSTWO ROLNE
 w Bobolicach, ul. Fabryczna 27
 tel. 271, 272, 273 Bobolice, woj. koszalińskie.**

Numer konta bankowego pozostaje bez zmian.

K-3410

**ZARZĄD GMINNEJ SPÓŁDZIELNI
 „SAMOPOMOC CHŁOPIŃSKA”
 77-100 Bytów, ul. Przemysłowa 2**

zawiadamia, że

od 1 X do 30 XII 1983 r.

jest przeprowadzana

AKTUALIZACJA REJESTRU członków Spółdzielni.

W związku z tym członkowie, którzy wyjechali poza teren działalności Spółdzielni, proszeni są o zgłoszenie się w biurze Spółdzielni celem odebrania należnych udziałów.

Udziały zmarłych członków Spółdzielni będą wypłacane ich spadkobiercom.

Udziały nie odebrane w terminie do 30 grudnia 1983 r. zostaną przejęte na fundusz zasobowy Spółdzielni.

K-3445

**GMINNA SPÓŁDZIELNIA
 „SAMOPOMOC CHŁOPIŃSKA”
 w Lęborku**

zawiadamia, że

od 1 X do 31 XII 1983 r.

będzie przeprowadzana

AKTUALIZACJA REJESTRU członków Spółdzielni.

W związku z tym osoby będące członkami Spółdzielni, a zamieszkujące poza terenem jej działania proszone są o osobiste zgłoszenie lub pisemne oświadczenie co do dalszej przynależności do Spółdzielni.

Przypomina się jednocześnie, że zgodnie z Uchwałą walnego zebrania przedstawicieli z dnia 11 IV 1983 r. udział członkowski wynosi 750 zł.

Członkowie, którzy dotychczas nie dopełnili obowiązku uzupełnienia wpłat do pełnej wysokości udziału, proszeni są o uregulowanie w terminie do 31 XII 1983 r.

K-3446

STACJA HODOWLI ROŚLIN W RĘDZIKOWIE

ogłasza

PRZETARG NIEOGRANICZONY

następującego sprzętu:

- samochód tarpan, rok produkcji 1977, cena wywoławcza 301.800 zł,
- autobus Jelez, rok produkcji 1977, cena wywoławcza 137.500 złotych,
- kosiarka rotacyjna, rok produkcji 1974, cena wywoławcza 15.000 zł,
- kocioł c.o. (rumia), rok produkcji 1982, cena wywoławcza 202.248 zł,
- prasa K-442, rok produkcji 1978, cena wywoławcza 200.000 zł,
- rozsiwacz wapna RCW-2, rok produkcji 1972, cena wywoławcza 20.000 zł,
- przyczepa T-010, rok produkcji 1977, cena wywoławcza 80.000 zł.

I przetarg odbędzie się 12 X 1983 r., o godz. 10 w Stacji. W razie niedojścia do skutku I przetargu, II PRZETARG odbędzie się w tym samym dniu o godz. 12 (II przetarg nie dotyczy samochodu tarpan i prasy K-442).

Wyżej wymieniony sprzęt można oglądać od dnia 6 X 1983 r., w Stacji.

K-3425

**Wyrazy głębokiego
 współczucia**

Koleżance

Ewie Kotłowskiej

z powodu śmierci MATKI

składają

DYREKCJA
 ZBIORCZEJ SZKOŁY
 GMINNEJ W USTCE
 ORAZ KOLEŻANKI I KOLEDZY
 ZE SZKOŁY PODSTAWOWEJ
 Nr 4 w USTCE

K-3436

Wyrazy współczucia

Jerzemu Paubickiemu

dyrektorowi KPGR
 Tychowo

z powodu zgonu MATKI

składają

GRN, KG PZPR,
 NACZELNIK
 I PRACOWNICY
 URZĘDU GMINY

K-3434

**Serdeczne podziękowanie
 za okazane współczucie
 i uczestniczenie
 w ostatniej drodze
 naszego UKOCHANEGO
 SYNA, MEŻA I OJCA**

Ryszarda Stępnia

składa

RODZINA

G-11944

Z głębokim żalem zawiadamiamy, że
 w dniu 1 października 1983 r. zmarł

KAZIMIERZ LEWANDOWSKI

nasz wieloletni i ceniony pracownik.

Wyrazy serdecznego współczucia RODZINIE

składają

PRACOWNICY PRZEDSIĘBIORSTWA
 PRZEMYSŁOWO-HANDLOWEGO
 „CENTRALA RYBNA”

K-3448

Z głębokim żalem zawiadamiamy, że
 w dniu 22 września 1983 roku zmarł tragicznie

WOJCIECH ZALESKI

Wyrazy serdecznego współczucia RODZINIE

składają

RADA WZSP „START”
 ORAZ KOLEŻANKI I KOLEDZY
 SEKCJI ZEGLARSKIEJ „START”
 W SŁUPSKU

K-3434

W dniu 2 października 1983 roku zmarła

CECYLIA MATUSZ

emerytowana, wieloletnia i zasłużona kierowniczka sklepu
 Wojewódzkiego Przedsiębiorstwa Handlu Wewnętrznego
 w Koszalinie

Wyrazy serdecznego współczucia RODZINIE

składają

DYREKCJA, ZWIĄZEK ZAWODOWY
 ORAZ WSPÓŁPRACOWNICY

K-3449

W dniu 28 września 1983 roku zmarł

KLEMENS STEFANOWICZ

były wieloletni pracownik Okręgowego Przedsiębiorstwa
 Przemysłu Mięsnego w Koszalinie.
 Cześć Jego Pamięci!

Wyrazy szczerzego współczucia RODZINIE

składają

DYREKCJA, POP, ZWIĄZEK ZAWODOWY
 I WSPÓŁPRACOWNICY OPP MIĘSNEGO
 W KOSZALINIE

K-3453

Poznaję życie ze wszystkich stron

— Co znaczy „dzielnicowy”?

— To gospodarz dzielnicy, ten który dba o jej bezpieczeństwo, ład i porządek.

— Nigdy nie przyszło mi do głowy zgłaszać dziury w dachu dzielnicy.

— Bo też to sprawa Zakładu Gospodarki Mieszkaniowej, z tym, że jeśli działa on zbyt opieszale, również reagujemy. Rejon mojej pracy pokrywa się prawie z terenem miasta podległym ZGM nr 4. Do niedawna miał opinię „czarnej owcy”. Nie zliczę przypadków moich interwencji w imieniu lokatorów — z powodu wybitnych szyb, ciekających kaloryferów.

— Ale nie są to chyba najczęstsze powody skarg?

— Niezwykle dużo jest sporów sąsiedzkich i w tym spraw naprawdę białych. Np. ktoś na piętrze przez kilka godzin głośniej postuka przy reperowaniu stolika, gdzieś śpiewa imieniemowe towarzystwo — a do mnie trafia prośba o interwencję, chociaż zażegnanie konfliktu zależy od dobrej woli którejś ze stron. Nie mogę jednak lekceważyć podobnych historii, gdyż często dochodzi przy tym do karalnych groźb. Godzę również zwaśnione rodziny. Sporo prowadziłem postępowań związanych z dziećmi, którym rodzice nie zapewniają należytej opieki lub znęcają się nad nimi. Jestem ciągle wzywany do sklepów, które są obiektem zainteresowań złodziei, w restauracjach, kawiarniach.

— Wydaje się, że w śródmieściu jest najbezpieczniej.

— Niestety, nie jest to łatwa dzielnica. Przez wielość instytucji i lokali jest największym skupiskiem przestępców. Tu życie przedłuża się do późnych godzin nocnych.

— Również w melinach?

— Udało mi się je prawie zlikwidować w dzielnicy, nie stanowią więc problemu. Mekka dla przestępców są lokale gastronomiczne, terenem działań złodziejskich, zwłaszcza młodych, są instytucje.

Rozmowa z dzielnicowym rejonu śródmieście w Słupsku, sierż. Eugeniuszem Modrzejewskim z Miejskiego Urzędu Spraw Wewnętrznych



— Udział młodych w przestępstwach smuci szczególnie.

— Dlatego im poświęcam najwięcej uwagi. W ostatnim wiadomości do „Pewexu” uczestniczył ośmioklasista. Dziełem nieletniego było wykreślenie drobnych kradzieży. Wykrywanie sprawców i ich karanie, to zaledwie jedna strona. Ważniejsza jest profilaktyka, ustrzeżenie młodych przed wejściem na drogę zła. „Niewinne” wykroczenie może zaciążyć nie raz na całe przyszłości. Stąd moje częste kontakty ze szkoła-

mi. Włączyłem się również czynnie w działalność organizacji młodzieżowych. To mi pomaga zrozumieć problemy tego środowiska. Mam dopiero 29 lat, i sadzę, że znalazłem z nimi wspólny język.

— Czy doświadczył Pan w swojej karierze dzielnicowej sprawy na miarę afery kryminalnej?

— Afera to za wiele. Wykreśliłem złodzieja dużej ilości złota. Otóż idąc ul. Starzyńskiego, zauważyłem w rękach młodzieńca, otoczonego grupką ludzi coś mocno błyszczącego. Po zbliżeniu się zobaczyłem, że trzyma dwie garście złotych monet. Potem okazało się, że miał też złotą biżuterię, wszystko razem na przeszło 2 mln zł. Do Słupska przyjechał spieniężyć łup. Ukradł to w swojej wsi, księdzu, u którego matka była gospodynią. Udało mi się też odzyskać spawarkę WPEC wartości 150 tys. zł, choć sprawa była umorzona i powikłana.

— Skoro ludzie przychodzą do Pana nagminnie ze skargami należy wnioskować, że jest Pan w swojej dzielnicy dobrze znany.

— Dzielnicowym śródmieściem jestem od trzech lat. Starałem się poznać wszystkich jego mieszkańców — i tych uczciwie żyjących i tzw. element przestępczy. Bywam w domach, odwiedzam instytucje.

— Czy przychodząc przed 10 laty do MO tak wyobrażał sobie Pan swoją pracę?

— Nie miałem złudzeń, że będzie łatwa. Wiedziałem, że to jest to zawód, przy którym poznam życie ze wszystkich stron.

— Ale Panu ta praca chyba nie wypelnia całego życia?

— Mam żonę i 4-letnią córkę, a poza tym wyżywam się w sporcie. Prowadzę społecznie w GKS „Gryf” sekcję lekkoatletyczną, również w WSP, działam w LZS. Sam uprawiam lekkoatletykę, biegam w maratonie. Ostatnio na zawodach krajowych MO i SB wspólnie z Januszem Rolbieckim zdobyliśmy 1 miejsce w biegu na orientację. Nie znoszę stagnacji, lubię ruch, ludzi...

Rozmawiała:
Mirosława Mirecka
Fot. Ireneusz Wojtkiewicz

Skup pod znakiem zapytania

Słupsk. Kobylnica. W Gminnej Spółdzielni „Samopomoc Chłopska” w Słupsku trwa skup ziemniaków z gmin Kobylnica i Słupsk. Urochomiono zbiorczy punkt przy ul. Kollataja 2 w Słupsku, który przyjmuje codziennie od godziny 7.30 aż do chwili obsłużenia ostatniego klienta, każdą ilość ziemniaków przywożonych przez rolników. W sklepach wiejskich wywieszono szczegółowe informacje na temat cen i warunków skupu.

Mimo starannego przygotowania akcji ruch przy ul. Kollataja 2 w Słupsku, który dostawcy — rolnicy i przedstawiciele państwowych gospodarstw rolnych zgodni twierdzą, że tegoroczne ceny ziemniaków są zbyt niskie w stosunku do wydajności z hektara (800 złotych za kwintal ziemniaka jadalnych workowanych) i obowiązują do 26 października. Tegoroczne plony ziemniaków nie zapowiadają się zbyt dobrze. Niektórzy rolnicy pokazywali w polu drobne bulwy ziemniaczane, które przesypany się przez... oczka koszyka drucianego. Niekajaca plantacja susza letnia, szkodniki i choroby znacząco obniżyły jakość zbiorów.

We wrześniu skupiono w słupskiej GS zaledwie... 100 ton ziemniaków. Zaplanowano zaś pozyskanie 850 ton. Zarząd GS przeżywa poważne trudności z realizacją zobowiązań wobec klientów zbiorowych. W dodatku, jak informują służby Gminnej Spółdzielni, państwowe gospodarstwa rolne, również nie respek-

tują zawartych wcześniej umów na dostawy. Dyrekcje PGR tłumaczą się nie tylko gorszym urodzajem, ale i brakiem pracowników do sortowania ziemniaków.

Wiele załóg zakładów pracy, pospieszyło rolnictwu z pomocą między innymi w Województwie Przedsiębiorstwa Energetyki Cieplnej, Spółdzielni Pracy „Metalowiec” i Gminnej Spółdzielni „Samopomoc Chłopska” w Słupsku. Pracownicy tych zakładów wyjeżdżali na pola i pomagali w sortowaniu zebranych bulw.

Nasuwa się przy okazji pewna refleksja. Zamówienia na ziemniaki w ramach zimowego zaopatrzenia założyły służby socjalne 30 zakładów pracy. Czyżby tylko trzy załogi rozumiały pilną potrzebę wspomnienia rolnictwa również i dla swojego dobra? Zakłady rolne w gminach Słupsk i Kobylnica nadal czekają na pomoc.

Ewa Czinke



Słupsk. Pamięć jest zawodna o czym zapomina m. in. spora grupa kierowców. Pewnie dlatego ukuto obiegowe powiedzenie „jazda na pamięć”. Okazuje się jednak, iż nie tylko jeździ się „na pamięć”, ale również w ten sposób parkuje samochody. Przykładem jest parking przed biurem Oddziału PLL „Lot” na placu Armii Czerwonej. Z chwilą wprowadzenia się tej placówki do pomieszczeń po sklepie obuwniczym ustawiono naprzeciwko dwa znaki zakazu zatrzymywania się i postoju. Rygor nie dotyczy pojazdów WPK i „Lot”. Jednakże co dzień ten sam kłopot — kierowcy zapominają, albo po prostu nie widzą znaku. Ba, są i tacy, którzy omal nie wjadą na stół ze znakiem i mimo to nie dostrzegą zakazu.

(wir)

Fot. Ireneusz Wojtkiewicz

Z redakcyjnej pocztu

Idzie zima..

— Od dwóch lat prowadzony jest w naszym domu remont i nie widać jego końca — piszą mieszkańcy budynku nr 5 przy ul. Kolejowej w Kobylnicy. Wykonano instalację elektryczną i wodociagową i... przenawo roboty. A miały być wymienione okna, naprawione drzwi, obiciecno załatać dach, przestawić piec. Interweniowaliśmy w tej sprawie w Urzędzie Gminy. Odpowiedziano, że dach będzie wyremontowany w sierpniu, że naprawę okien zlecono rzemieślnikowi. Kiedy znowu monitorowaliśmy, okazało się, że... nie ma zdumów, którzy przestawiliby piec, że wyszła nowa ustawa o czynszach, według której każdy ma przestawić piec we własnym budynku ludzie chorzy, starzy o najniższym uposażeniu. Nie stać nas na takie wydatki. Ponadto, chcemy poinformować, jak to się remontuje budynek. Wymalowano naszą klatkę schodową, a zaraz potem... rozkurowano ścia-

ny, by założyć instalację elektryczną. Czy nie można było prawnie zaplanować prac remontowych? Idzie zima. Jesteśmy zaniepokojeni stanem naszych mieszkań.

Drugi, bardzo podobny w treści list dotyczy budynku nr 35 przy ul. Głównej w Kobylnicy. Mieszkańcy nie tylko wymieniają listę potrzeb remontowych, ale wyrażają oburzenie na stosunek Urzędu Gminnego do ich spraw. Stwierdzają, że Urząd Gminy w Kobylnicy okazał zainteresowanie budynkiem, gdy... trzeba było wykonać pomiary w związku z obliczaniem podwyższonego czynszu.

Sekretarz Urzędu Gminy w Kobylnicy, Alicja Żurawska potwierdziła prawdziwość faktów z cytowanych listów. Poinformowała nas również, że wymiana okien przy Kolejowej 5 nastąpi do końca października (są to okna nietypowe, stare budownictwo, trzeba je wymienić w całości) i zadania tego podjęło się rzemieślnik. Również w październiku naprawiony zostanie dach. W budynku przy ul. Głównej 35 smolowanie dachu zostanie wykonane w najbliższych tygodniach. Wiosną 1984 roku rozpocznie się remont kapitalny całego domu. Na ten okres mieszkańcy zostaną przekwaterowani do lokali zastępczych. (ce)

Jeszcze o punkcie krawieckim

W nawiązaniu do publikacji dotyczących punktu krawieckiego Spółdzielni „Moda” Wydział Handlu i Usług Urzędu Miejskiego nadesłał wyjaśnienie dotyczące losów placówki usługowej przy ul. Wiejskiej nr 10. Wynika z niego, że spółdzielnia „Moda” zlikwidowała punkt bez zgody Wydziału Handlu i Usług i uruchomiła w tym miejscu punkt kuśnierski.

Zgodnie z decyzją zakład będzie funkcjonował nadal, jednak zważywszy na warunki lokalowe obniżono jego kategorię. Ostateczną decyzję co do branży placówki podejmie Wydział w porozumieniu z Komitetem Osiedlowym. (ce)

Dyżury radnych

Słupsk. Dzisiaj, 6 bm. od godz. 13 do 15 w ratuszu (pok. 116, 1 piętro), obywateli przyjmować będzie przewodniczący Miejskiej Rady Narodowej — Jerzy Bytnierowicz. Natomiast jutro, 7 bm. w sali 69 (II p.) Urzędu Wojewódzkiego przy ul. B. Bierut 14 dyżurować będzie członek prezydium WRN — Michał Piechocki. Dyżur potrwa od godz. 13 do 15. (a)

Nowy sklep na Piastów

Kilka dni temu otwarto drugi co do wielkości sklep spożywczy Słupska — „Sam” przy ul. Braci Gierzyńskich na osiedlu Piastów. — Do tej pory nie mieliśmy odpowiedniego sklepu spożywczego — mówi przewodniczący Komitetu Osiedlowego „Piastów”, Romuald Warszawski. — Mieszka tu już około 8 tysięcy ludzi, a sklepy były tylko dwa — ciasne, skromnie zaopatrzone. Liczyliśmy, że dzięki otwarciu nowego zdecydowanie poprawi się zaopatrzenie tej części miasta w artykuły podstawowe: pieczywo i nabiał. Jesteśmy mile zaskoczeni, bo zapowiadano, że sklep będzie otwarty w październiku. Otwarto go 30 września. Gdyby w takim tempie ukończono pawilon usługowy, budowany w sąsiedztwie od kilku lat.

Nowy sklep otrzymał numer 65. Dwudziestocobową zalagą kieruje doświadczona pracownica handlu Jadwiga Soroka. Placówka o powierzchni 800 metrów kwadratowych posiada dział mięsny, nabiałowy, warzywny, artykułów reglamentowanych i samoobsługowy oraz obszerne, nowoczesne zaplecze socjalne. (ce)

Skąd ziemniaki biorą ród

Karłowiczka. W Stacji Oceny Odmian w Karłowiczce od 1973 roku prowadzone są prace związane z rozmnażaniem ziemniaka. Wyhodowane tu sadzonki wysyłane są do 63 stacji doświadczalnych na terenie całego kraju, gdzie dokonywana jest ocena poszczególnych odmian pod względem plenności, skrobiowości i typu użytkowego. W bieżącym roku hodowcy dostarczyli do rozmnażania 110 odmian i odmian krajowych oraz 24 zagraniczne. Warto podkreślić, że 24 odmiany zostaną wystawione w tym roku do 14 krajów. Specjaliści z Karłowiczki współpracują z Austrią, Finlandią, Francją, Hiszpanią, RFN, Szwecją, Syrią, Libią i wieloma innymi krajami. Ziemniaki z województwa słupskiego rodem, rozmnażają się w warunkach klimatycznych w dalekich krajach Afryki czy na Półwyspie Skandynawskim. Niemniej, wiele odmian rośnie tam, gdzie nadzieje w uprawach na szerokość skalę. Przykładem może być cisa, która dała w czasie doświadczeń plon 560 kwintali z

hektara! Z kolei odmiana ziemniaka przemysłowego odra była we Francji na trzecim miejscu w plonie kłębów oraz na pierwszym miejscu w plonie skrobi. Istnieje duża szansa na wpisanie odry do rejestru francuskiego a co za tym idzie przysporzenie krajowi dewiz. Dobrze sprawdziła się też, tym razem w Brazylii, odmiana tarpan. W Urugwaju otrzymały pozytywne oceny odmiany sowa i azalia.

— Które z odmian są najkorzystniejsze w klimacie województwa słupskiego? — To pytanie kierujemy do kierownika rozmnażania Mirosława Majchrzaka. — W naszym kraju różne odmiany dają plony od 180 do 400 kwintali z hektara — wyjaśnia nasz rozmówca. — Uważam, że z bardzo wczesnych ziemniaków godne polecenia do uprawy w Słupsku są: elipsa (317 kwintali z hektara), azalia (315 kwintali z ha), cynthia (334 kwintale z ha), frezja (329 q z ha). Z średniowczesnych proponuję abę (373 q) i miłę

(303 q). Godną uwagi jest odmiana beżatnikowa wilga (średniopóźna). Bardzo owocne są jadalne ziemniaki atol i cisa. Z odmian późnych polecam rolnikom wysokoskrobiową notę i tarpan. Moim zdaniem najbardziej przydatne do uprawy ziemniaków zwalczanie chorób grzybno-bakteryjnych tak trudniących przechowywanie. Przeciwdziałaniem powinno być nie tylko na uzyskiwaniu wysokich plonów, ale również na hodowaniu bulw największych do przechowywania. Zbieranie ziemniaków jest zajęciem trudnym, wielu rolników wykonuje je ręcznie. Niektóre odmiany są wrażliwe na zbiór kombajnem. Ostatnio prowadzimy badania nad zmniejszeniem wrażliwości ziemniaków na zbiór mechaniczny. Zbadaliśmy, że najbardziej odporne i przydatne do przechowywania to: elipsa, jaśmin, atol, cisa i kalina. — Wraz z załogą tej placówki pracuję nad rozmnażaniem ziemniaka 14 rok. Wyhodowaliśmy odmianę wysoko plenną. Nie do-

prowadziliśmy zaś do końca sprawy odporności roślin na choroby grzybno-bakteryjne. Czy pani wie, że obecnie w seryjnej produkcji nie ma w kraju ani jednej zaprawki? Wszystko jest na etapie próbowanych prototypów. Nawet... betoniarke używa się do zapraw. Trwa intensywna wymiana doświadczeń pomiędzy placówką naukowo-badawczą w Karłowiczce a instytutami ziemniaka w Boninie, Jadwisinie, akademiami rolniczymi w Poznaniu i Krakowie, z Polską Akademią Nauk. A i najbliższy sąsiad — Wojewódzki Ośrodek Postępu Rolniczego w Strzelnie jest sprzymierzeńcem i pomocnikiem w rozwiązywaniu wielu problemów.

Ziemniaki — sadzonki z Karłowiczki muszą być traktowane jak... pomarańcze. Ich wysyłka pochłania wiele pracy, wymaga specjalnych zabiegów. Skrzynki trzeba oznaczać wieloma nalepkami i instrukcjami. Kiedy pytamy załogę co najbardziej ją trapi, odpowiada, że... brak farby w odpowiednich kolorach, co wstrzymuje niejedną wysyłkę. Może załoga innego zakładu pomoże?

Ewa Czinke

Słupsk

6 PAŹDZIERNIKA
CZWARTEK
ARTURA, BRUNONA

Telefony

SŁUPSK: 997 — MO. 998 — Straż Pożarna, 999 — Pogotowie Ratunkowe, Informacja kolejowa: 834 — Pociągi odjeżdżające ze Słupska, 933 — Pociągi przyjeżdżające do Słupska.

Dyżury

SŁUPSK: Apteka nr 77001, ul. Zawadzkiego 6, tel. 87-23; LEBORK: Apteka nr 77007, ul. Czołgistów 33 tel. 21-705.

Kino

SŁUPSK
MILENIIUM — Ucieczka z Nowego Jorku (USA, 1. 18) pan. — g. 15.30, 17.45 i 20
POLONIA — Skarb na wyspie (franc. — rum. przygod.) — g. 15.30 oraz 1... jak i kar (franc., 1. 15) — g. 17.45 i 20
DELTA (Redzikowo) — dziś nieczynne
BYTOW — Zemsta po latach (kanadyjski, 1. 15) oraz: Sindbad (węg., 1. 18) — studyjny
CZARNE PRZODOWNIK — Niezamezna kobieta (USA, 1. 18); WIARUS — Panna (jug., 1. 15)
CZŁUCHOW — dziś nieczynne
DAMNICA — dziś nieczynne
DEBRZNO: KLUBOWE — Miłość ci wszystko wybaczy (pol., 1. 12); PIO- NIER — dziś nieczynne
DEBNICA KASZUBSKA — dziś nieczynne
KĘPICE — dziś nieczynne
LEBORK: FREGATA — Komandosi z Navarony (ang., 1. 15)
LEBA — dziś nieczynne
MIASTKO — Pomocnik (CSRS, 1. 18)
PRZECHELEWO — dziś nieczynne
SIEMIOWICE — Przygody Calineczki (jap.) oraz: Przeczucie miłości (franc.)
SŁAWNO — Austeria (pol., 1. 15)
USTKA — Klejnot wolnego sumienia (pol., 1. 18)

Podajemy na podstawie informacji OPRF!

Wczoraj w województwie

PRZYGOTOWANIA DO ŚWIĘTA LWP. W całym województwie rozpoczęły się już przygotowania do obchodów 40. rocznicy powstania ludowego Wojska Polskiego. Tradycyjnie już w szkołach podstawowych i średnich odbędą się uroczyste apele, wieczorki, spotkania z oficerami i żołnierzami różnych rodzajów wojsk. Żołnierze będą również gośćmi załóg zakładów pracy. Grupa oficerów spotka się np. z załogą „Poldrobu” i „Sławodrzewia” w Sławnie.
ROSNIE LICZBA SKARG. Rosnie liczba skarg, które mieszkańcy Miastka kierują do swojej stacji partyjnej. Dotyczą one głównie terminowości remontów i drobnych napraw budynków mieszkalnych. Niepokojący wzrost liczby skarg będzie przedmiotem specjalnej egzekutywy Komitetu Miejsko-Gminnego PZPR w tej miejscowości.
3 MLN ZŁ OSZCZĘDNOŚCI. Ponad 3 mln złotych zaoszczędził pracownicy spółdzielni „Rybmor” w Łebie, w wyniku realizacji zakładowego programu antyinflacyjnego i oszczędnościowego. Warto zaznaczyć, że 8-miesięczny plan produkcyjny przy zmniejszonym zatrudnieniu, załoga spółdzielni wykonała w 106 procentach.

(gip)

Zaproszenie do MDK

Młodzieżowy Dom Kultury organizuje międzyszkolną sekcję szachową. Pierwsze spotkanie, wszystkich chętnych z kl. IV—VI szkoły podstawowej, odbędzie się dnia 6 bm. o godz. 16.30 w sali klubowej MDK. Sekretariat Młodzieżowego Domu Kultury przyjmuje jeszcze zapisy dzieci i młodzieży uzdolnionej technicznie do pracy modelarstwa lotniczego i szkatułkowego oraz na naukę języków obcych: niemieckiego, angielskiego i francuskiego.

Dużą liczbą wolnych miejsc dysponuje także pracownia haftu artystycznego i koło filatelistyczne.

Zapisy codziennie w godz. 10—14 oraz 15—18 w kancelarii MDK w Słupsku. (mim)

Dyżur prawnika

Słupsk. Dzisiaj 6 bm. od godz. 16 do 18 w Poradni Społeczno-Prawnej ZSMP w Słupsku przy ul. Sienkiewicza 21 bezpłatnych porad udzielać będzie prawnik. W sprawach z zakresu prawa cywilnego, karnego i administracyjnego oraz prawa pracy można kontaktować się również telefonicznie — 23-62 i 60-89. (el)

Kolejny, trzydziesty — a więc jubileuszowy — sezon Bałtyckiego Teatru Dramatycznego, jest jednocześnie trzecim prowadzonym przez Krzysztofa Rotnickiego, kierownika artystycznego BTD. Stąd, zanim przedstawimy zapowiedzi repertuarowe, zdecydowaliśmy się zadać pytanie: Czy jest zadowolony z dokonanych minionych dwóch sezonów? — Wolałbym zamiast słowa „zadowolony” użyć innego sformułowania: nie jestem zaskoczony. Sprawdziliśmy się moje przewidywania co do przebiegu dwóch sezonów, mogą się więc sprawdzić założenia trzeciego. Sprawdziły się dzięki konsekwentnie przyjętej koncepcji teatru powszechnego. Udało się nam uniknąć gremialnego odciska widza z teatru. Zawsze byłem zwolennikiem pozytywistycznej koncepcji pracy od podstaw, także w teatrze. Zdaje sobie sprawę z tego, że nie jest to typ postawy popularny w mentalności naszego społeczeństwa. Chętniej przyjmuje się postawy romantyczne, wielkie wzloty, które dość często kończą się zresztą załamaniem. Inna sprawa, że są na pewno bardziej efektywne. Nadal chcemy kontynuować i rozwijać teatr powszechny, dla widzów.

W tym sezonie oparciem dla teatru ma być dramat polski, chociaż przewidujemy się także utwory dramatystów światowej Chronologii. Po „Kazaniu” drugą (w listopadzie) będzie polska prapremiera realistycznej sztuki czeskiego pisarza Jiří Huba — „Dom na niebiosach”. Sztukę reżyseruje Jan Skotnicki, scenografię ma Andrzej Markowicz. Właśnie z „Domem na niebiosach” Bałtycki Teatr ma zamierzać wystąpić na tegorocznym katowickim Festiwalu Drama-

turgii Krajów Socjalistycznych. Premiery dwóch kolejnych pozycji repertuaru adresowanego do dorosłych odbędą się na przełomie lutego i marca. Pierwszą będzie realizacja przygotowywana przez BTD z myślą o upamiętnieniu 40-lecia PRL, 40 rocznicy powstania LWP i o najnowszych dziejach Pomorza Środkowego — dokumentalne wido-

się w warszawskim Teatrze Ate-neum, wystawił ją również krakowski Teatr Bagatela, w tym sezonie po tę muzyczną sztukę sięga kilka kolejnych polskich teatrów. Aby zamknąć tę część sezonu, trzeba także wymienić — przygotowywaną na styczeń sztukę adresowaną do najmłodszej widowni. Będzie to „Czarodziej ze

teatralnych, Marianów, Kolodzie-jowi. Do roli Komrada przygotowuje się młody aktor, Roman Lis. Realizacją Mickiewiczowskiej sztuki teatr chce uczcić swój jubileusz. Jedną z dwu ostatnich pozycji w sezonie będzie odkryta niedawno w archiwum zmarłego pisarza, sztuka Jarosława Iwaszkiewicza „Pod akacją”. Jest dziełem zwartym, ukończonym, o sensacyjnej niemal fabule toczącej się w 1944 roku i dotyczącej najpoważniejszych problemów człowieka: miłości i odpowiedzialności. Reżyseruje Woj-sław Brydak. Równolegle Alicja Chojńska będzie realizowała nową sztukę (znanego już widzom BTD z „Przeprowadzki”) austriackiego pisarza, Dawida Will-iamsa. Sztuka pt. „Klub” od-słania kulisy życia sportowego, które zdaje się niewiele różnić od tego, co słychać w polskim sporcie. Sport jest jednak pretekstem do uogólnienia zjawisk dotyczących wybiecia się, kariery, prawości. „Klub” i „Pod akacją” będą grane do połowy lipca, do czasu zamknięcia obecnego sezonu.

Zbilansujmy: jedna, ale za to gatunkowo ogromna pozycja z narodowej klasyki — Mickiewiczowskie „Dziady”. Z polskich sztuk współczesnych — poza „Kazaniem” — nowa sztuka Iwaszkiewicza i widowisko, oparte na polskich, ale i regionalnych realiach. Dla dzieci — bajka „Romantyczny” powinni pozyskać sobie młodzież. Czy „Dom na niebiosach” sprawdzi się wśród polskiej widowni i czy zespół udźwignie jubileuszowe „Dziady”? Na te pytania można będzie znaleźć odpowiedź śledząc pracę Bałtyckiego Teatru przez cały sezon.

W. Trzcińska

Trzydziesty sezon BTD

Rok dramatu polskiego

wisko oparte na pamiętnikach żołnierzy i osadników, oraz na poezji współczesnej poświęconej tym tematom. „Przełom”. Scenariusz tego spektaklu jest w trakcie opracowania.

Równolegle zespół teatru przygotowuje Harveya Smitha i Toma Jonesa „Romantycznych” (przekład Kazimierza Piotrowskiego i Wojciecha Młynarskiego) — liryczną opowieść o miłości, opartą na sztuce Rostanda i będącą współczesną, pogodną i do pewnego stopnia żartobliwą parafrazą „Romea i Julii”. Prapremiera polska „Romantycznych” odbyła

szmaragdowego grodu” (wg Fran-ka L. Bauma, z tekstami piosenek Ernesta Brylla i Małgorzaty Goraj), w adaptacji Jana Skotnickiego i ze scenografią Adama Kiliana. Reżyseruje przedstawienie Zdzisław Derebecki.

Kolejna faza, to przygotowania do wypadającej w 1984 r. 30 rocznicy istnienia Bałtyckiego Teatru Dramatycznego. W tym czasie zespół będzie pracował nad jedną tylko sztuką. Będą to „Dziady” Adama Mickiewicza, w reżyserii Krzysztofa Rotnickiego. Scenografię do tej realizacji powierzono jednemu z najciekawszych polskich plastyków

Konkurencja dla Rubika?

Zabawka logiczna WAHO-1, wymyślona przez Zygmunta Wróblewskiego z Sochaczewa nagrodzona została w ubiegłorocznym konkursie „Kuriera Polskiego”, kiedy nagrody wręczał sam Erno Rubik.

Rzecz polega na właściwym ułożeniu liczb od 1 do 16 za pomocą 5 ruchomych pokręteł. Nazwa WAHO-1 pochodzi od pierwszych liter imienia i nazwiska producenta — Waldemara Hołoda z warszawskiej spół-

dzielni rzemieślniczej „Centrum”. Układanka była prezentowana na jesiennych targach krajowych w Poznaniu. Obaj panowie — pomysłodawca i producent myślał już o WAHO-2. Będzie to gra dwuosobowa, polegająca na zdobywaniu pola przeciwnika a więc wnosząca element rywalizacji. Co rusz dowiadujemy się o nowych grach i zabawach logicznych wymyślanych na świecie. Okazuje się, że my też mamy coś w tej dziedzinie do powiedzenia.



Na zdjęciu: wierzch zabawki, opakowanie i tył zabawki z pokrętłami. Jest ona zrobiona z polipropylenu a przeznaczona ją dla dzieci od lat 6.

Fot. CAF — A. Rybczyński

Zjawiska patologii społecznej

Jeszcze zbyt dużo pobłażania

(Inf. wł.) Wczoraj w Słupsku odbyło się wspólne posiedzenie Komisji Przestrzegania Prawa i Porządku Publicznego WRN oraz Bezpieczeństwa, Porządku Publicznego i Wymiaru Sprawiedliwości KW PZPR poświęcone ocenie realizacji ustawy o wychowaniu w trzeźwości i zwalczaniu alkoholizmu oraz o postępowaniu wobec osób uchyłających się od pracy.

Od 1 stycznia do czerwca br. prokuratury województwa słupskie go wszczęły 204 sprawy przeciwko 244 osobom, gdzie bezpośrednim czynnikiem powodującym przekroczenie norm prawnych był stan upojenia alkoholowego. Ze statystyk prokuratury wynika, że co najmniej połowę najgroźniejszych przestępstw popełnia się pod wpływem alkoholu. Prokuratury prowadząc działalność represyjną duże znaczenie przykładają także do pracy profilaktycznej, czego dowodem może być m. in. szeroka popularyzacja ustawy, rozprawy w zakładach pracy, rozmowy indywidualne. Działalność prokuratury wspomagana jest przez Milicję Obywatelską w codziennej służbie oraz w akcjach specjalnych nakierowanych na zwalczanie alkoholizmu. W pierwszym półroczu bieżącego roku funkcjonariusze MO ujawnili 65 przypadków nielegalnej produkcji alkoholu. Najwięcej takich przypadków wykryto w Słupsku, Łęborku,

Dębnie, Kaszubskiej i Głównych.

Mniej widoczna jest działalność organów administracji. Nie zawsze i wszędzie sens i cel ustawy widziany jest przez ogniwa administracji państwowej. Zauważa się jeszcze liberalizm w handlu, gastronomii, służbie zdrowia oraz u kierownictw zakładów pracy w stosunku do ludzi nie stroniących notorycznie od wódki. Ludzie nadużywający alkoholu, ludzie żyjący niczym niebieskie ptaki nie spotykają się z moralnym potępieniem społeczeństwa.

Członkowie obu komisji przedłożyli wnioski pod adresem administracji państwowej wymuszające ograniczenie czynników potęgujących alkoholizm i pasywność. Zaaferowali też do społeczeństwa, by energicznie przeciwdziałać tym niekorzystnym zjawiskom społecznym. (pak)

Sport - sport

Trudne zadanie pięściarzy Gwardii

Do zakończenia rozgrywek II ligi pięściarskiej pozostały tylko trzy kolejki spotkań. Bokserzy Gwardii Koszalin zajmują obecnie czwarte miejsce w tabeli. Ustępują drużynom: Stali Stoczna, Szczecin, Zagłębia Lubin i Wybrzeża Gdańsk. Za koszałinią plasują się zespoły: Sokół Piła, Pogoń Szczecin, FAM Chelmo i Prosta Kalisz. W najbliższą niedzielę, 9 bm., gwardziści zmierzą się z Sokółem w Piile. Do tego pojedynku pięściarze koszałińscy przygotowali się na własnych obiektach treningowych. Nie wystąpi na ringu w Piile Krzysztof Placzkiewicz, który nadął pauzując z powodu kontuzji.

W poprzednim spotkaniu — z

Pogonią Szczecin — pięściarze Gwardii raczej zawiedli swych sympatyków. Wprawdzie zwyciężyli pokonali rywali 11:9, ale zaprezentowali — z małymi wyjątkami — słabą formę. Pamiętać należy, że każda strata punktów spycha drużynę do strefy zagrożonej spadkiem. Pod opieką trenera Henryka Grajewskiego do meczu z Skołem muszą przystąpić maksymalnie skoncentrowani i postarać się „urwać” punkty gospodarzom.

Kolejne spotkania o mistrzostwo II ligi Gwardia Koszalin stoczy 23 bm., z Wybrzeżem Gdańsk, u siebie oraz 30 bm., z Prosną Kalisz, na wyjeździe. (wim)

Przed meczem ZSRR-Polska

Na Stadionie 10-lecia w Warszawie kadra polskich piłkarzy, przygotowująca się do niedzielnego spotkania w Moskwie z reprezentacją ZSRR, rozegrała mecz sparingowy z warszawską Polonią. Wygrała kadra 1:0 (1:0), a bramkę w 52 min zdobył Włodzimierz Smolarek. Mecz trwał 2 razy 35 min. Kadra wystąpiła w składzie: Młynarczyk — Majewski, Wójcicki, Król, Urbanowicz (Okoński) — Prusik, Pawlak, Kęsy, Buncol — Dziekanowski, Smolarek.

Trener reprezentacji piłkarskiej ZSRR, Walery Lobanowski powołał dodatkowych zawodników do kadry na niedzielny mecz z polskimi piłkarzami. Są to Gawrilow i Bubnow. Jak stwierdził trener Lobanowski w wypowiedzi dla „Komsomolskiej Prawdy”, o powołaniu do drużyny reprezentacyjnej powinna decydować forma wypracowana w klubach. Za gotowość zawodników do gry odpowiedzialność ponoszą trenerzy klubowi i sami piłkarze. Lobanowski wyraził także swoje niezadowolenie z formy Burjaka, Szengeliji, Bala i Oganiesjana.

Junior Gryfa w kadrze

11 bm., reprezentacja Polski juniorów starszych rozegra pierwszy eliminacyjny mecz z Norwegią o awans do finałów mistrzostw Europy. Do składu kadry powołany został m. in. obrońca Gryfa Słupsk — Jarosław Giszka. Tak się składa, że ten utalentowany piłkarz — wy-

chowanek Stali Jezierzycy — częściej występuje na zagranicznych boiskach niż w rozgrywkach ligowych. Warto przypomnieć, że niedawno występował on w Turnieju Przyjaźni na Kubie. Przydałby się obecnie ten zawodnik w składzie lidera III ligi — Gryfa, bowiem z powodu kontuzji nie mogą grać jego koledzy Piotr Łuczak i Mieczysław Trocha. Trudny „orzeczek zgrzytania” będzie miał trener Wianat przy ustalaniu składu I zespołu. (ebuar)

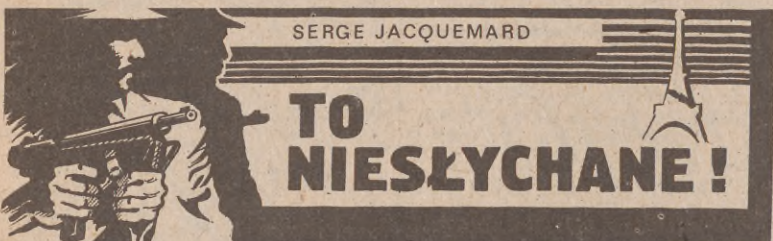
Sport w szkole

W Szczecinie odbyły się III mistrzostwa woj. koszalińskiego szkół zawodowych i technicznych w lekkoatletyce. O medale walczyli zawodnicy 17 szkół. Drużynowo wśród dziewcząt zwyciężyła ekipa Zespołu Szkół Mechanicznych w Koszalinie, gromadząc 82 pkt. Cztery punkty mniej uzyskała reprezentacja ZSMed. Kolobrzeg — 47 pkt. W klasyfikacji chłopców najlepiej spisali się młodsi lekkoatleci Zespołu Szkół Mechanicznych w Szczecinie — 91 pkt., przed ZSZ Białogard — 63 pkt. i ZSZ PKP Szczecin — 53 pkt.

Oto wyniki indywidualne: dziewczęta — 100 m — E. Maciejewska (ZSZ CZSR Szczecin) — 12,2; 400 m — E. Pawlukiewicz (ZSMed. Kolobrzeg) — 6,5; 800 m — M. Srednicka (ZSZ CZSR Szczecin) — 2,35; 1500 m — M. Jasinska (ZSZ Drawsko) — 5,08; w dal — M. Dobysz (ZSZ Szczecin) — 4,72; wzwyż — M. Kisiel (ZSZ Zielonka) — 1,50; kula — E. Chmura (ZSMed. Koszalin) — 10,60; dysk — ta sama zawodniczka — 32,60; oszczep — M. Grul (ZSMed. Koszalin) — 37,04; chłopczy — 100 m — Z. Rak (ZSMech. Szczecin) — 10,9; 400 m — W. Doliński — 52,8; 800 m — J. Gajewski (ZSZ CZSR Szczecin) — 2,08; 1500 m — P. Zimny (ZSB Szczecin) — 4,21; 3000 m — A. Misor (ZSZ Czaplinka) — 9,51; w dal — R. Ganiek (ZSMech. Szczecin) — 6,20; trójskok — ten sam zawodnik — 13,52; wzwyż — M. Ozygar (ZSZ Białogard) — 1,96; kula — K. Figurski (ZSRol. Świdwin) — 11,16; dysk — M. Modzelewski (ZSRM Kolobrzeg) — 29,96; oszczep — E. Wojcik (ZSRol. Świdwin) — 49,48; sztafeta olimpijska — ZSMech. Szczecin — 3,41,8. (wim)

* W Choszczynie rozgrywano spotkania eliminacyjne do II ogólnopolskiego turnieju klasyfikacyjnego seniorów w badmintonie. Zakwalifikowało się do finałów sześciu zawod-

ników Motusa Koszalin. Są to: D. Gręjski i B. Matysik wśród kobiet oraz G. Galka, W. Pazdur, R. Nasutowicz i G. Staciwa wśród mężczyzn. (wim)



Przełożył — Marcin Paćuła

XVII

Josiane potrafiła zeszpecić się tak umiennie, że Mercey z trudem ją poznał. To już nie była ładna, szczupła, pełna wdzięku dziewczyna o zgrabnych nogach, ale przelężka brzydula o chorośliwej cerze, w okropnych okularach pod krzaczastymi brwiami, z masywną sylwetką obciążoną nakroczonymi fartuchem pielęgniarstwa. Jej fryzura przypominała kłębek sznurka, którym przed chwilą bawił się kot.

Wielka sztuka! Christian był również desko-

nały w roli sanitariusza-posługacza. Jego potężna postać tonęła w obszernym fartuchu pielęgniarza, sięgającym do kostek i stanowiącym świetną osłonę dla dwóch pistoletów kaliber 38, które Christian wsunął za pasek spodni. Włosy ostrzyżone prawie na zero i gumowe wkładki wypychające policzki nadawały jego głowie kształt gruszki. Przypominał karykaturę króla Ludwika Filipa, autorstwa Daumiera.

Josiane przykleiła mu kawaleczek plastra nad rzesami lewej powieki, co zmusiło go do przyknięcia oka; wydawał się nie-

dowiedzieć na to oko.

Miało to tę złą stronę — pomyślał Mercey — że gdyby sprawa przybrała zły obrót i Christian musiał się posłużyć swoimi pistoletami, miałby ograniczoną widoczność z jednej strony.

Ale najważniejsze, że zmienił się nie do poznania. Robił teraz wrażenie prymitywnego draba, nadającego się jedynie do przenoszenia kalek w swych mocnych ramionach.

Najtrudniej było ucharakteryzować Gerarda. Josiane zdołała zmieścić nieco jego wygląd, ale jego przeobrażenie nie było całkiem przekonujące. Tylko rozczochrana, rudawa peruka wyszczuplała mu twarz i nadawała jej cierpiętniczy wyraz.

Jeżeli chodzi o niego, o Piotra, to Myriam odbarwiła mu włosy i ufarbowała na niejaki, popielaty kolor, co go postarzało o co najmniej dziesięć lat. Odrobina brązowej szminki pod oczami przysłała im gorączkowego blasku, bardzo odpowiedniego w roli ciężko chorego, podczas gdy dolną wargę wydymał mu apa-

racik dentystyczny, symulując anormalnie wystającą brodę i zniekształcając w ten sposób dolną część twarzy.

Wszystko to może nie było idealne, ale powinno wystarczyć w razie powierzchownej kontroli. Oczywiście, gdyby jakiś bardziej dociekliwy policjał uparł się, by przyjrzeć im się bliżej, mógłby wyczuć, co w trawie piszczy.

Ale należało patrzeć z ufnością w najbliższą przyszłość, licząc na otrząskanie i doświadczenie Oliviera Clermonta.

Zresztą, fotografie zdobzące czwartą stronę ich fałszywych paszportów pochodzących z zasobów przechowywanych w kawalerce, a wręczonych teraz Clermontowi, przedstawiały ich nowe, odmienione twarze.

Gerard, Myriam i on siedzieli w inwalidzkich fotelach na kółkach w poczekalni lotniska le Bourget, zarezerwowanej dla Bardzo Ważnych Osobistości. Ze względu na szczególną sytuację, Clermontowi udało się uzyskać ten przywilej.

Mimo panującego gorąca, bo sala, choć przeznaczona dla ważnych osób, nie była klimatyzowana, Gerard i on przykryli się pod szyję lekkimi kocami — wraz z pistoletami wcisniętymi między nogi.

Nigdy nie wiadomo, co może się zdarzyć — powiedział sobie — i lepiej być przygotowanym na każdą ewentualność.

W pozostałej części sali siedzieli w małych grupkach 62 inwalidów obojga płci, w różnym wieku. Rozmawiali żywo ze sobą, wszyscy mieli rozradowane miny. Pomarszczeni starcy i chudziutki dzieci, cheralwi młodzieńcy i niemłode, zniszczone kobiety, przedwcześnie postarzałe dziewczyny o póżółkłej cerze, obłożnie chorzy na noszach — wszyscy promienieli radością, choć wyraźnie nie śmieli okazywać jej w bardziej widoczny sposób.

Piotr Mercey, ten twardy mężczyzna, czuł, że ogarnia go jakiś niejasne uczucie, z którym próbował walczyć, nazywając się starym idiotą.

Przecież nie rozplacze się zaraz

nad losem tych upośledzonych ludzi, jak jakiś awangardowy kaznodzieja czy dziennikarz wyspecjalizowany w wylewaniu łez w swoich komentarzach.

Przyjrzał się personelowi towarzyszącemu inwalidom, ludziom zatrudnionym przez Clermonta. Krzatali się wśród kalek, pytając, czy czegoś nie potrzebują. Byli to pielęgniarze i pielęgniarki, siedem osób.

Biedni ludzie, ci inwalidzi. Dzie sięć dni wakacji w Brazylii dostarczy im niezapomnianych wrażeń, wspomnianych potem przez całe życie.

Co by sobie pomyśleli, gdyby wiedzieli, że pod siedzeniami foteli inwalidzkich Myriam, Gerard i jego samego znajduje się miliard pięćdziesiąt milionów franków?

W każdym fotelu 350 milionów franków. Pieniądże wypełniały szczerbiny przestrzeni między nogami fotela, 55 centymetrów długości na 50 cm szerokości i 30 wysokości.

(65)

c.d.n

GŁOSPOMORZA

Dziennik Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej. Redaguje zespół, ul. Zwycięstwa 137-139, 75-694 Koszalin.

• Telefony: centrala 279-21 (łączy ze wszystkimi działami), sekretariat nacj. redaktora 226-93; z-cy nacj. red. 233-09, 242-08; sekretarz redakcji 245-59; publicysty: 251-14, 243-53, 251-57, 251-40; dział sportowy, fotoreporterzy, reporterzy

251-01 (dział sportowy w niedzielę 246-51); dział miejsko-terenowy 224-95; dział łączności z czytelnikami 250-05.

• Oddział redakcji w Słupsku, ul. Sienkiewicza 20, 76-201, tel. 51-95

(sekretariat — dział ogłoszeń) 54-66, 24-56.

• Biuro ogłoszeń — ul. Pawła Fintera 27a, 75-721 Koszalin, tel. 222-91.

• Prenumeratę przyjmują oddziały RSW „Prasa-Książka-Ruch” oraz urzędy pocztowe.

• Wydawca: Koszałińskie Wydawnictwo Prasowe RSW „Prasa-Książka-Ruch”, Koszalin, ul. Pawła Fin-

dera 27a, centrala telefoniczna 240-27.

• Druk: RSW „Prasa-Książka-Ruch” Prasowe Zakłady Graficzne w Koszalinie.

R-13